NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁ. NA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, sobota 22 października 1927 Nr. 278

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i ad . Orzeszkowej 7. Numer telefonu 279 : w Krakowie 400.530. Nakładem WY DZIENNIK". Wszelkie komunika. wprost do Administracji. Komunikaty prz. nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie z. Inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przy. od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00. w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60. Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'00 „ „ 15'00. Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00. Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Odroczenie -- zamknięcie -- rozwiązanie...

Kraków, 21 października

(Th.) ...aż tyle batów ma złośliwość mocnego rządu na słaby i bezdomny Sejm. A posługuje się wydatnie wszystkimi, trzymając tylko ostatni jeszcze w zanadrzu. A to dlatego właśnie, że odwleczenie ostatniego uderzenia jest jedną z najokrutniejszych mąk. To wszystko razem czyni wrażenie umyślnego pastwienia się nad trupem, co ma niemal wszystkie znamiona zbrodni, nazywającej się po niemiecku „Leichenschaendung"...

Rzecz jasna, że prosta i naturalna — powiedzmy: normalna — ciekawość obywatela przeciętnego chciałaby wiedzieć, jakie też będzie następne, bezpośrednio — następne posunięcie rządu. Po te wiadomości zwraca się ów biedny obywatel do swojego lejborganu, i ma do niego słuszną pretensję. Wszak on uczciwie płaci za gazetę po to, ażeby był poinformowany, a tu nic, zgoła nic.

Trzeba istotnie raz — choćby już dla ratowania opinji dziennikarstwa — odkryć zupełnie karte i oświadczyć łakomej wiedzy publiczności całą prawdę: Dziennikarze także nic nie wiedzą. A kto wie? Otóż ujawnienie prawdy posunie się o jeszcze jeden krok dalej i powie się w najwyższym stopniu rewelacyjnie: Nikt nie wie! Jakto — nawet sam rząd nie? Otóż tak — nawet sam rząd nie wie.

Należy sobie odnośną technikę mniej więcej tak wyobrazić: W samym rządzie, czy gdzieś pod nim siedzi jeden referent od interpretowania Konstytucji, a ten ma służbowy obowiązek dostarczania rządowi gwoli utrapienia Sejmu — kawałów. Możliwe jak najbardziej dowcipnych. Możliwie jak najmniej spodziewanych. Zdaje się, że osobny punkt w tej niesamowitej umowie postanawia, że owe preparaty interpretacyjne mają być dostarczane dopiero na samą ostatnią chwilę. Niech się — owszem, to mu wyostrzy dowcip tak potrzebny w dzisiejszej walce o byt! — obywatel ćwiczy w odgadywaniu.

Ale to odgadywanie jest niebezpiecznem poczynaniem, gdyż to, co się przepowiada na następny dzień, może być już za godzinę przestarzałe, niedorzeczne, przewrócone, zdezawuowane...

A zatem — nic należy się silić na odgadywanie tego, co będzie, a trzeba tylko skrzętnie notować to, co jest.

Jest więc tak: do 19 bm. był Sejm odroczony na podstawie artykułu 25. Konstytucji, a od 19 bm. jest on na zasadzie tego samego niewyczerpanego artykułu zamknięty. Jak długo zostanie w tym stanie bezgrzesznym? To się pokaże. Trzeba tylko cierpliwie czekać.

Taki jest faktyczny stan rzeczy, a z niego różni różne wyciągają wnioski.

Najmodniej i najłatwiej jest — szydzić ze Sejmu. Jakieś mądre niemieckie przysłowie mówi: „Wer den Schaden hat, braucht für den Spott nicht zu sorgen". Ze słabego każdy chętnie szydzi. Niech ktoś upadnie na ulicy, choćby nie dlatego, że jest kulawy lub poprostu niezgrabny, to wszyscy przechodnie go wyśmiewają. A szczególnie, jeżeli faktycznie jest on choć trochę kulawy, jeżeli ma chociaż jedną sparaliżowaną nogę. Sejm ją ma. Najmilsza endecja nią jest, a o nią się Sejm jeszcze więcej i — śmieszniej potyka.

Ot zeszło się bractwo i uchwaliło szumnie: Żądamy od marszałka zwołania Sejmu. — Uchwała zostaje ogłoszona, ale nie wykonana. Co się w międzyczasie dzieje? Społeczeństwo przypomina sobie, że się coś tam jeszcze rusza i myśli, że to żywe. Najbliższe zdarzenie jest potknięcie się kulawego i śmiech.

W ten sposób endecja, ta istotnie politycznie najmniej rozsądna, najmniej zgrabna, najmniej skoordynowana grupa, przyczynia się do tego, że z prawdziwej tragedji robi się farsa.

Bo — nie ludźmy się! — to co się dzieje ze Sejmem, jako podstawową instytucją państwową, jako fundamentem demokracji i państwowego ustroju demokratycznego, — to jest tragedja. Społeczeństwo przyzwyczaja się do tego, że tą instytucją można i wolno pomiatać. A, patrząc na najhałaśliwszą grupę, na endecję, dochodzi do przekonania, że należy pomiatać. Pierwszy problem, jaki się wyłania, nasuwa, narzuca, jest: Jak to społeczeństwo będzie się odnosić do ustaw, które przecież Sejm będzie uchwalał? Czy poniżenie ciała ustawodawczego nie oznacza zarazem podkopania, zniszczenia pierwiastków praworządności, posłuszeństwa i szacunku wobec ustaw w duszy obywateli? Ten prosty obywatel przecież sobie powie: Jakżeż-to pomiatane, poniżone, ośmieszone zbiorowisko ludzi — takich i takich, określeń soczystych już nie zabraknie! — na mnie będzie obowiązki nakładało! I nie będzie szanował, i nie będzie słuchał ustaw.

Zapewne — ten Sejm już ginie, już nic nie zrobi. Dopiero jego następca. Tak — ale czytajcie dzień w dzień elukubracje wszystkich „zdetronizowanych Cezarów", a usłyszycie, że i przyszły Sejm będzie zbiorowiskiem najgorszych. Dlaczego? Ot poprostu dlatego, że ich tam nie będzie. A ich nie będzie, bo według obowiązującej ordynacji wyborczej wybrany musi mieć bliższą styczność z wyborcą, z tłumem, z ludem, a do tego zdolni są tylko ci, którzy są albo umysłowo, albo moralnie, lub też w jednem i drugiem upośledzeni... A na dowód — oto patrzcie: Jam mądry, jam szlachetny, jam profesor — a nie jestem popularnym. Czy to nie główny kamerton, na który są nastrojone wszystkie artykuły o — przyszłym Sejmie? I już się tu i ówdzie sugeruje rządowi wstydliwie lub bezwstydnie, ażeby oktrojował, — wyraźnie oktrojował! — ordynację wyborczą, któraby stawiła premję właśnie na niepopularności. Artykuł 1: Posłem może zostać tylko taki kandydat, który ma mętną głowę, tak że go zwyczajny człowiek nie rozumie, i taki, który zbliża się do prostego człowieka tylko w grubych rękawiczkach. Artykuł 2: Posłem może zostać tylko ten, którego na tę godność wyznaczy starosta, sam lub w porozumieniu z tym czynnikiem, który dziś zastępuje przedwojennego propinatora. Taka ordynacja wyborcza wystarcza, można ręczyć, że tak wybrany Sejm będzie niesłychanie mądry, szlachetny, a przedewszystkiem — spokojny. Nie dokuczliwy.

Na całym świecie jest uczciwie zdobyta popularność, sympatja szerokich mas, wysokiem dostojeństwem, najjaśniejszym tytułem. U nas to jest najgorszy stygmat.

Tak myślą — wydziedziczeni. Ale czy tak też myśli Józef Piłsudski? Wszak on tylko popularnością stoi. Jego jedyną siłą jest, że lud w szerokich masach odnosi się do niego ze sympatją i z zaufaniem. Czyby on to olbrzymie bogactwo zamienił na tanie do nabycia oklaski owych „wybranych" jednostek, których tłum nie zna, nie uznaje? Gdyby to zrobił, toby bardzo biedny, obszarpany i zszargany wszedł do historji.

Nie — on nie zrobi tej zamiany. On razem z Moraczewskim powołali we wskrzeszonej Polsce cały lud do wyrażenia swojej woli i tej wyrażonej woli kornie się poddali. On razem z Moraczewskim chyba nie zarzuci tej największej zdobyczy swojego sumienia, swojej zasłużonej pracy społecznej i państwowej.

Ale skoro przypuścić należy, że rząd p. Piłsudskiego wraz z ministrem Moraczewskim i — last not least! — z p. Kazimierzem Bartlem, chce mieć nadal ludowy Sejm, to powinni przecież być ostrożni z traktowaniem obecnego Sejmu. Przecież nie cały Sejm jest endecki, a te uderzenia trafiają ostatecznie boleśnie i obelżywie nietylko wszystkie grupy, ale także wszystkie jednostki, zasiadające w Sejmie.

Szydzenie nawet z tego Sejmu musi mieć swoją granicę, a szydzenie ze Sejmu wogóle, lub takiego, który będzie wyrazem woli wielkich mas ludowych, jest poprostu zbrodnią. Odpowiedzialni publicyści powinni się dobrze namyślać, zanim przyczyniają się do podkopywania powagi ludowego Sejmu.

W tym całym zamecie nieobliczalności jedna jest tylko pociecha, która chyba już wolno „odgadnąć": Chory pomysł o przedłużeniu żywota obecnego Sejmu rząd chyba już zarzucił. I to dobre w tem całem pośmiewisku...

Zeznania Ukraińców w procesie Schwarzbarta

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 20. 10. (ŻAT) Na wczorajszej rozprawie miała być przesłuchana w charakterze świadka p. **Schwarzbartowa**, lecz na wniosek przewodniczącego obie strony rezygnują z jej przesłuchania. Zdaniem przewodniczącego, przesłuchanie tego świadka nie posiada właściwie konkretnego znaczenia dla przebiegu całej sprawy. Schwarzbartowa, która zbliżyła się do stołu sędziowskiego wraca z powrotem na swoje miejsce.

Ze świadków ukraińskich zeznawał wczoraj pierwszy

Tokar vel Tokarzewski

były poseł ukraiński we Wiedniu za rządów Skoropadskiego oraz później, gdy władzę na Ukrainie objął Petlura. Tokar wynosi w swoich zeznaniach osobistość Petlury i stara się go przedstawić, jako wodza ludowego i wybitnego polityka.

Następnie zabiera głos

adwokat Torres,

który wygłasza półgodzinne przemówienie, dając obraz okropnych stosunków na Ukrainie i kreśląc w jaskrawych barwach położenie ludności ukraińskiej za panowania Petlurowców.

Z kolei składają zeznania dwaj Ukraińcy, Nestorenko i Szapował, którzy starają się wykazać, że Petlura wydawał zarządzenia przeciw ko pogromom, lecz nie mogą udowodnić w jaki sposób zarządzenia te były przestrzegane. Szapował utrzymuje, że Petlura był socjalistą, a pogrom był rezultatem reakcji przeciwko bolszewizmowi. Zdaniem świadka, Petlura ubolewał, że był zmuszony kroczyć ku celom narodowym poprzez pogrom. Na tem kończy się rozprawa sądowa w drugim dniu procesu.

Trzeci dzień procesu o zamordowanie Petlury

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 20 10 (D) Trzeci dzień rozprawy przeciwko Schwarzbartowi obfitował w szereg niesłychanie ciekawych i sensacyjnych momentów.

Na wstępie odczytał przewodniczący zeznania niejakiego Dąbrowskiego, który nie przybył na rozprawę. Swiadek ten usiłuje dowieść, **że Schwarzbart był komisarzem bolszewickim a w ostatnich czasach stał na usługach bolszewickiego agenta** Wołonina.

Po odczytaniu zeznań Dąbrowskiego zrywa się Schwarzbart z swego miejsca, przyczem widać na nim

silne wzburzenie.

Schwarzbart protestuje przeciwko twierdzeniom świadka, który nie miał nawet odwagi stawić się przed sądem. Wszystkie szczegóły podane w zeznaniach Dąbrowskiego są **wyssane z palca.** Dąbrowski — woła w uniesieniu Schwarzbart — to płatny agent provocateur!

Niestety jest on Żydem, ale i wśród Żydów są Chrystuse i Judasze.

W tem miejscu przerywa Schwarzbartowi **przedstawiciel** powództwa cywilnego adwokat **Willm, który zapowiada, że wniesie później dowody stwierdzające** rzekomo, że Schwarzbart **miał wspólników.**

Adwokat Torres

zabiera głos i w dłuższem świetnem przemówieniu wykazuje, iż nie można na serjo traktować zeznań prowokatora w rodzaju Dąbrowskiego. W dalszym ciągu oświadcza mówca, **że mentalność obozu peitluroskiego charakteryzuje najwymowniej fakt, że pułkownik armji Petlury Budakow wyraził się w jednym z artykułów** dziennikarskich, że za pogromy ukraińskie nikt nie ponosi odpowiedzialności i są one wyłącznie następstwem woli Bożej.

Oświadczenie adwokata Torresa wywołuje olbrzymie wrażenie na sali. Wśród publiczności podnoszą się liczne

głosy protestu

przeciwko niesłychanemu cynizmowi petlurowskiego żołdaka. Adwokat Torres oświadcza, w dalszym ciągu:

— Jestem wprawdzie wolnomyślicielem, uważam jednak, że

niesłychane bluźnierstwo

wobec religji katolickiej popełnia ten, kto śmie twierdzić, że krwawe masakry Żydów na Ukrainie, że wymordowanie bezbronnych kobiet i dzieci było wynikiem woli Bożej!

W dalszym ciągu dochodzi do ostrego starcia pomiędzy obroną a powództwem cywilnem.

Przedstawiciel powództwa cywilnego adwokat Campinchi usiłuje dowieść przez analogię z armją francuską podczas wojny, że wykroczenia żołnierzy w czasie wojny są możliwe. Na dowód przytacza mówca fakty z roku 1916, kiedy to żołnierze francuscy wyłamywali się z pod dyscypliny i dopuszczali się ekscesów.

W odpowiedzi adwokat Torres zwraca się do ławy przysięgłych z zapytaniem, czy sędziowie przysięgli wyobrażają sobie **francuskich żołnierzy mordujących bezbronnych ludzi, kobiety i dzieci.**

Oświadczenie Torresa wywołuje

frenetyczne oklaski

na sali.

Adwokat Campinchi nie daje jednak za wygranę i w dalszym ciągu usiłuje zrzucić odpowiedzialność za pogromy z Petlury. Mowca twierdzi, że komendantem Płoskirowa podczas głośnego pogromu płoskirowskiego był ataman Semosenko, a nie Petlura. Semosenko został, jak twierdzi mowca, ukarany przez Petlurę, a nawet zdegradowany.

I ten pocisk jednak zostaje odparowany świetnym wywodem Torresa, który stwierdza na podstawie dokumentów, że Semosenko został zdegradowany w rok po pogromie płoskirowskim i to

za zgoła inne zbrodnie,

aniżeli za pogromy Żydów. Delegat duńskiego Czerwonego Krzyża — zaznacza mowca — stwierdzi na rozprawie, że w dwa dni po pogromie w Płoskirowie przybył tam Petlura, któremu Semosenko złożył obszerny raport. Petlura przyjął raport do wiadomości

ze szczególnem zadowoleniem.

Semesenko zaś wyjechał z Płoskirowa, jako tryumfator, w specjalnym wagonie salonowym, który dał mu do dyspozycji Petlura.

Rewelacje te wywołują piorunujące wrażenie na sali.

W dalszym ciągu zeznaje ponownie generał rosyjski **Szipowal,** który również usiłuje oczyścić Petlurę z zarzutów stawianych mu przez Żydów. Swiadek powtarza znane już argumenty Ukraińców, że Petlura pozostawał w dobrych stosunkach z Żydami.

Prokurator: Czy Petlura był antysemitą?

Swiadek: Nie.

Adw. Campinchi: Był nawet filosemitą.

Na sali podnoszą się głosy protestu tak, iż przewodniczący zmuszony jest wezwać publiczność do zachowania spokoju grożąc, że w razie ponowienia się wrzawy będzie zmuszony opróżnić galerję.

W dalszym ciągu opowiada Szipowal o ruchu niepodległościowym wśród Ukraińców. Swiadek charakteryzuje Schwarzbarta, jako zrusyfikowanego Żyda, który z narodem ukraińskim nie ma nic wspólnego, a nawet języka ukraińskiego nie zna.

Następnie omawiana jest rola ministra do spraw żydowskich w rządzie Petlury

Pinchasa Krasnego,

który nie został powołany na świadka. **Prokurator** i powództwo cywilne **usiłuje ukuć broń** przeciwko Schwarbartowi z faktu, **że Krasny** współpracował nawet już po pogromach z Petlurą i nie podał się do dymisji.

Adwokat Torres oświadcza, że dobrowolnie zrezygnował z przesłuchania **Krasnego, którego** określa jako **człowieka słabego i bezmyślnego** biurokratę. Mowca stwierdza, **że następcy** Krasnego w rządzie ukraińskim **ministrowie** Roszyński i Silberfarb niewątpliwie **podaliby** się do dymisji, gdyby **pogromy zdarzyły** się za czasów ich urzędowania, nie **chcieliby,** bowiem brać na siebie odpowiedzialności **za** pogromy.

W dalszym ciągu zeznaje świadek **Szipowal,** który podaje szczegóły dotyczące

agenta bolszewickiego Wołonina.

Wołonin bezpośrednio po zamachu **zachowywał** się szczególnie uderzająco. Swiadek **przytacza** fakt, iż przed zamachem na **Petlurę Wołonin** na wiadomość o zamordowaniu pewnego generała rosyjskiego wykrzyknął:

to zapewne Petlura!

Wołonin jest bezwątpienia, zdaniem świadka, współwinnym Schwarzbarta.

Druzgocący cios tym zeznaniom Szipowala zadaje adwokat Torres, który przedkłada trybunałowi fotografję, przedstawiającą świadka w towarzystwie Wołonina. Obaj trzymają się za ręce. Fotografja dokonana została w tymże samym czasie, w którym Szipowal rzucił podejrzenie na Wołonina. Zarazem stwierdza adwokat Torres, że Szipowal drukował w czasopiśmie, które wydawał, artykuł Wołonina.

I w tem miejscu przechodzi lekki pomruk oburzenia przez salę. Szipowal usiłuje się bezskutecznie usprawiedliwić tem, że z Wołoninem utrzymywał stosunki, żeby go obserwować.

Dokończenie na str. 10.

Koennecke musi zaniechać lotu powrotnego do Europy

Berlin, 20 10. PAT. Jak donosi prasa berlińska lotnik Koennecke musiał przerwać swój lot z Europy do Azji. Towarzysz jego w czasie podróży do Bagdadu skaleczył się tak poważnie, że odbywanie dalszego lotu było niemożliwe. Prawdopodobnie lot będzie zaniechany.

Zniesienie clearingu dewizowego w Austrji

Wiedeń. 20. 10. PAT. „W. All. Zg." donosi, że rząd austrjacki nosi się z zamiarem zniesienia clearingu dewizowego z końcem tego roku.

ZE SWIATA

AMBASADA ANGIELSKA OSKARŻONA O SZPIEGOSTWO W tych dniach rozpoczyna się w Moskwie olbrzymi proces polityczny przeciwko grupie angielskich szpiegów. Akt oskarżenia obciąża w bardzo silnym stopniu angielską byłą ambasadę, a zwłaszcza jej pierwszego sekretarza Charnocka, któremu się zarzuca, że pod osłoną eksterytorjalności uprawiał na wielką skalę szpiegostwo.

KONSUMCJA WINA NA SWIECIE. Statystyka konsumcji wina na świecie została niedawno opracowana. Okazuje się z niej, że najwięcej wina konsumuje Francja, gdzie na każdego Francuza wypada 144 litry rocznie. Następują potem Włochy ze 128 litrami, a potem Austrja, Węgry, Rumunja i Bułgarja, konsumujące 20—25 litrów na głowę rocznie, Niemcy ze 7 litrami, Anglja 4 litrami, a na ostatniem miejscu kraje skandynawskie, gdzie na każdego obywatela przypada pół litra rocznie.

G. FERRERO. Przedruk wzbroniony.

Swiatu zagraża hyperprodukcja

Przedruk wzbroniony.
Drukujemy poniżej nader interesujące wywody znakomitego socjologa włoskiego na temat gospodarki współczesnej i przypuszczanych jej linij rozwojowych.
Red.

Wydaje się, iż świat kroczy nanowo ku okresowi hyperprodukcji podobnej do tej, która cechowała ostatnie 10 lat poprzedzających wielką wojnę. Rozmaite fakty, zjawiska potwierdzają tę hypotezę.

Brak węgla, który odczuwano w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych, należy do przeszłości. Wielki strajk w kopalniach angielskich wywołał nadprodukcję węgla, której skutki odczuwa świat cały. Kopalnie francuskie, niemieckie, amerykańskie zwiększyły swą produkcję w celu zastąpienia 120 milj. ton węgla angielskiego, które znikły z rynku światowego podczas strajku. Ale kopalnie te nie zmniejszyły swej produkcji po strajku angielskim, tak, iż na rynku światowym panuje nadmiar podaży, ceny spadają, konkurencja wzrasta.

Tak samo rośnie produkcja nafty w Ameryce, przerastając znacznie rozmiar zapotrzebowania. Wszystkie przedsiębiorstwa naftowe czują się zagrożone, a na giełdach oceniają pesymistycznie horoskopy kursu walorów naftowych. Spadają również ceny pszenicy, bawełny, których produkcja przewyższa znacznie zapotrzebowanie.

Węgiel, nafta, pszenica, bawełna należą do kategorji produktów podstawowych. Jeśli produkcja ich jest zbyt wielka, można i należy przewidywać ogólną nadprodukcję i spadek cen wszystkich towarów. Taniość wymarzona i tyle upragniona od lat dziesięciu może się ziścić niezadługo dzięki naturalnemu procesowi przemiany produkcji. Pytanie tylko — czy wszyscy, którzy od dziesięciu lat skarżyli się na drożyznę, będą teraz zadowoleni ze ziszczenia się ich życzeń?

Nadprodukcja oznacza obfitość. Obfitość winnaby oznaczać łatwość życia t. zn. dobrobyt i szczęście — gdyby bieg rzeczy odpowiadał zawsze biegowi dedukcyj rozumowych człowieka. Ale bieg wydarzeń jest często bardzo skomplikowany i dziwny. Faktem jest, iż okresy obfitości stają się przyczyną zarówno niedoli, jak i pomyślności. Przemysłowcy, kupcy, robotnicy odczuwają boleśnie skutki takiego okresu: pracownicy biurowi, handlowi, urzędnicy, klasy średnie — wszyscy żyjący ze stałej, skromnej pensji — cierpią korzyści z podobnego obrotu rzeczy.

Łatwo zrozumieć, iż przemysłowcy i kupcy zarabiają więcej i łatwiej wówczas, gdy rynki nie są przepełnione towarami, gdy ceny zwyżkują, a zapotrzebowanie przewyższa poziom i rozmiary produkcji. W tych okresach zyski są większe i łatwiejsze, konkurencja — mniejsza. Ale to samo odnosi się do płac zarobkowych robotników, które mogą się szybko obniżać i podnosić. Gdy przemysł nie może nadążyć z produkowaniem towarów, nie może zaspokoić rosnącego zapotrzebowania, sprzedaje po wysokich cenach, zgarnia duże zyski, nie czyni trudności przy podwyższaniu płac zarobkowych. Robotnikom udaje się wówczas osiągnąć płacę zarobkową przewyższającą normę kosztów utrzymania, mogą oni wówczas poprawić warunki swego bytu. Tak było podczas wojny.

Wprost przeciwnie dzieje się w okresie nadprodukcji: przemysł zmuszony do zbywania swych fabrykatów po niskiej cenie na zapchanych, przeciążonych rynkach, zarabia mało, oszczędza na sile roboczej; wprowadza redukcje rąk roboczych, obniża płace zarobkowe. Płace zarobkowe spadają, a choć i ceny obniżają się również, wydarza się często, iż spadek zarobków przewyższa poziom spadku kosztów utrzymania: w wyniku robotnikowi trudniej się utrzymać w okresie taniości, niż w okresie drożyzny.

Inaczej odbija się ta sama konjunktura na trybie życiowym klasy średniej, urzędników, inteligentów, rentjerów. Ich pensje ulegają w mniejszym stopniu wahaniom zarówno w okresie taniości, jak i w okresie drożyzny. Dlatego też okres pomyślności i wysokich cen w przemyśle i handlu staje się dla klasy średniej okresem ograniczeń materjalnych wobec niemożności dociągnięcia uposażeń do poziomu zwyżkowych cen i kosztów utrzymania. Natomiast okres nadprodukcji, jak ten, który nadciąga obecnie, przynosi ze sobą ulgę dla klasy średniej, ponieważ zmniejszają się koszta utrzymania.

Czy obróci się znowu Koło Fortuny? Czy będziemy świadkami odwrócenia się sytuacji skrystalizowanej od r. 1914? We wszystkich prawie krajach od r. 1914 jednocześnie ze wzrostem drożyzny rosła zamożność przemysłowców, kupców, chłopów, podnosiła się stopa życiowa robotników; natomiast urzędnicy, profesorowie, literaci, uczeni, rentjerzy zostali zmuszeni do ograniczania się w wydatkach a nawet popadali w nędzę.

Gdyby rozpoczęła się teraz długa era nadprodukcji, świat znalazłby się w sytuacji podobnej do tej, która panowała od r. 1900 do 1914. Koszta utrzymania obniżyłyby się: przemysł, handel, rolnictwo musiałyby się zadowolić mniejszym zyskiem, znikłaby możliwość nagromadzania fortun w ciągu kilku lat, robotnicy musieliby się zadowolić niższymi zarobkami, a klasy średnie odzyskałyby z powrotem względny dobrobyt, którym się cieszyły w ciągu pierwszych 10 lat XX. stulecia.

Może będziemy więc świadkami nowego obrotu rzeczy?

Należałoby sobie tego życzyć, przynajmniej w Europie zwłaszcza ze względów politycznych. Stany średnie dostarczają dziś państwu administracji państwowej, całej machinie cywilizacji współczesnej największą część kulturalnego, aktywnego personalu, one też wydają z siebie przedstawicieli sztuki, nauki, zawodów wyzwolonych. Ruina materjalna klasy średniej, zniechęcenie jej, korupcja, opanowanie przez tendencje rewolucyjne pozbawiają państwo, przemysł, finanse, społeczeństwo najlepszych swych sług, wodzów, kierowników.

To właśnie niebezpieczeństwo zagraża Europie. Wojna i rewolucje uczyniły wielkie wyłomy w tym kierunku. Gdyby okres nadchodzącej nadprodukcji był w stanie odsunąć zagrażające niebezpieczeństwo i ruinę, Europa mogłaby lżej odetchnąć?

ROZMAITOSCI

Zydzi w niemieckiej sztuce filmowej

W związku z kampanją uprawianą przez bawarskie pisma antysemickie przeciwko „wpływom żydowskim w niemieckiej sztuce filmowej" p. Rudolf Kurtz pisze co następuje o zasługach żydowskich w dziedzinie filmu niemieckiego:

„Film niemiecki zawdzięcza swoje powstanie i rozwój właśnie Żydowi niemieckiemu. Ernest Lubitsch, Żyd, był pierwszym, który rozsławił film niemiecki po całym świecie. Paul Dawidson również Żyd, dzięki swoim pracowitom w budynkach teatralnych położył kamień węgielny pod rozwój niemieckiego przemysłu filmowego. Ja osobiście brałem udział w rozwoju niemieckiej sztuki filmowej, aż do roku 1913 i mogę twierdzić z całą stanowczością, że ani jeden poważny krok nie był uczyniony bez decydującego udziału Żydów niemieckich. Przypuszczam, kończy p. Rudolf Kurtz, że twierdzenie to nie wywoła żadnych wątpliwości, ponieważ sam jestem rodowitym chrześcijaninem.

Jackie Coogan chodzi do szkoły...

Skończył się dla małego króla ekranu okres wakacyj, okres triumfalnych podróży po świecie i bankietów — Jackie chodzi do szkoły. Tak. Na nic mu się nie zdały miljony dolarów, które zdobył jako filmowe cudowne dziecko, na nic zaszczyty, pochwały i artykuły pisywane na cześć liliputciego aktora — Jackie nie uniknął losu przeciętnych dzieci. Jackie musi kuć tabliczkę mnożenia, Jackie musi uczyć się słówek łacińskich: tak samo jak „zwykłe dzieci" dostaje złe stopnie, bywa nawet wyrzucany za drzwi za psoty.

Dyrektor szkoły wojskowej, w której umieszczono Coogana, oświadczył dziennikarzom, że mały „as" ekranu zachowuje się zupełnie normalnie, powodzenie nie przewróciło mu w głowie, za chował dziecięcą szczerość i naiwność, koledzy go lubią, gdyż jest uczynny i wesoły.

— Strasznie lubię szkołę — wierzał się Jackie korespondentowi „Mein Film" Lepiej mi tu idzie nauka, niż z korepetytorem.

— Jakie przedmioty najbardziej cię interesują?

— Czytanie i geografja, zresztą wszystko mnie ciekawi.

— Więc jesteś zadowolony: — O tak! pod każdym względem!

Na dany znak przez oficera instruktora. Jackie wskakuje na konia, odbywa przepisowy galop, poczem bierze udział w konnej gonitwie za pomarańczą. Niestety, pomimo, że Jackie jest dobrym jeźdźcem, tym razem zostaje zdystansowany przez kolegów. „Coogan nie uważa!" krzyczy nań zagniewany nauczyciel. Coogan dostanie zły stopień!

Okazuje się, że kinematograficzna „sława" nie uchroniła małego Jackie przed przykrościami, na jakie bywają narażone przeciętne dzieci...

—o—

PROCES ROZWODOWY ARTYSTKI FILMOWEJ FERN ANDRA. Przed niedawnym czasem wniósł znany niemiecki mistrz boksu, Kurt Prenzel skargę rozwodową przeciw żonie swej, popularnej aktorce filmowej, Fern Andra. Małżeństwo artystki filmowej z mistrzem boksu trwało tylko dwa lata, przyczem zrazu żyli małżonkowie podobno w wielkiej harmonji Dopiero potem wyłoniły się nieporozumienia, które doprowadziły ostatnio do procesu rozwodowego.

WILHELM II. NA SCENIE. Znany reżyser berliński F. Piscator wystawia dramat Aleksego Tołstoja pt. „Rasputin". (Dramat ten ma zamiar tu na naszej żydowskiej scenie w Krakowie wystawić p. Morewski.) Piscator wprowadził do tego dramatu osobę Wilhelma II., chociaż w oryginale cesarz niemiecki wcale nie występuje. Rolę cesarza objąć ma znany aktor niemiecki Ferdynand Bonn. Koła nacjonalistyczne oburzone są na myśl wprowadzenia na scenę Wilhelma I., który napewno w dobrem nie wystąpi świetle i odgrażają się czynnemi demonstracjami.

Na horyzoncie politycznym

„Amerykańska" demokracja na Litwie

Odprężenie w konflikcie polsko-litewskim.

Jak wiadomo, dyktator litewski Waldemaras chce Litwie narzucić nową konstytucję. — W swoich wywiadach udzielonych zagranicznym pismom zaznaczał kilkakrotnie litewski Mussolini, że wzorować się będzie na konstytucji amerykańskiej. Jak ta amerykańska konstytucja w litewskiem wklęsłem się odbija zwierciadle, świadczy projet rządowy, o który na Litwie rozgorzała namiętna walka. — Główne zasady tego projektu są następujące: Sejm składać się ma nie jak dotychczas z 85 członków, tylko z 40. Czynne prawo wyborcze mają obywatele nie jak dotychczas z ukończonym 21, lecz z 24 r. życia, a bierne prawo wyborcze z 30 rokiem. Wybiera się Sejm nie na trzy, tylko na pięć lat. Prezydenta państwa wybiera cały lud, a nie jak dotychczas Sejm, a wybiera się go nie na trzy tylko na siedm lat. Sejm może tylko kwalifikowaną większością dwóch trzecich wypowiedzieć rządowi votum nieufności. Prezydent państwa ma prawo wydawania ustaw, gdy Sejm nie obraduje.

Projekt ten, jak już powiedzieliśmy, zwalcza opozycja obejmująca tak klerykałów, jak i socjalistów. Opozycja zamierza ogłosić bojkot głosowania ludowego (referendum), które ma uchwalić nową konstytucję. Rząd drakońskiemi środkami zwalcza tę propagandę.

Dla nas w Polsce ważną jest rzeczą, że rząd kowieński pod naciskiem opinji europejskiej i wobec stanowczej postawy Polski zdecydował się wycofać z projektu konstytucji postanowienia o „zmianie granic" Litwy, jednakowoż o Wilnie jako stolicy litewskiej. W ten sposób rząd Smetony i Waldemarasa wycofał się z pozycji, któraby musiała w konsekwencji doprowadzić do konfliktu z Polską.

Reforma wojskowa w Anglji

Reforma wojskowa, której projekt opracował minister wojny W. Evans, wywołała już teraz w Anglji bardzo żywą dyskusję, chociaż parlament angielski zbiera się dopiero 8. listopada br. Urzeczywistnienie tego projektu wymagać będzie olbrzymich inwestycyj, które obciążą znacznie budżet państwa. Pozatem przewiduje projekt utworzenie wielkiego korpusu ekspedycyjnego, który ma garnizonować na dalekim Wschodzie. Zadaniem tego korpusu jest obrona interesów angielskich na wschodzie, czy to w Indjach czy w Chinach, czy też w Australji lub Afryce. W skład tego korpusu prócz angielskich oddziałów wojskowych wejść mają jeszcze indyjscy żołnierze zaciężni, rekrutowani z górskich plemion, które podczas wojny światowej okazały się zdatnemi do służby wojskowej. Część kosztów ponosić mają Indje, która to okoliczność wywoła napewno dużo namiętnego niezadowolenia. W związku z tem mówią nawet i w Indjach o odżyciu haseł bojkotu przemysłu angielskiego.

W Mossulu jest przecież nafta

Przed kilku miesiącami, jeszcze przed rozpoczęciem letniej sesji parlamentu angielskiego, oświadczył minister kolonji Amery, iż nie należy się spodziewać, by w najbliższej przyszłości można eksploatować pola naftowe w Iraku. Rzeczywistość zadała kłam twierdzeniu ministra, albowiem — jak donosi agencja Reutera — na terytorjum koncesji Tureckiego Towarzystwa Naftowego, którego akcje do 47 procent należą do banku angielsko-perskiego, odkryto w miejscowości Kirkuk, niedaleko Mossulu, nowe źródła nafty. Źródło to jest tak wydajne, że w ciągu 24 godzin dostarcza 5000 ton. Czynione są gorączkowe przygotowania celem należytego wyzyskania tego pola naftowego, a nawet plannuja budowę olbrzymich rur, prowadzących do Morza Śródziemnego. Jak wiadomo, rurociąg naftowy ma mieć ujście w porcie w Hajfie.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

Wieczór humoru i pieśni w Teatrze żydowskim

P. Morewski przygotowuje „Tego którego biją po twarzy", a w międzyczasie zaprezentowała nam miła brać aktorska z dawnymi „Azazelowcami" na czele program wesołej i smutnej, tryskającej dowcipem i w melancholijnej zadumie pogrążonej żydowskiej piosenki ludowej.

Ilekroć oglądamy inscenizowaną ludową piosenkę, podziwiać musimy jej bogactwo motywów. Znajdzie się tam fascynującą wprost obserwację życia, wciągającą w swą sferę zainteresowania i polityka i kabalistę, i literata i działacza, i kupca i robotnika, usłyszycie głos poważnej filozofji i szyderczy śmiech satyry, zapłaczą skrzypce smutku, by za chwilę uderzyć w lekką skoczną melodję beztroskiej wesołości. Z nizin i wyżyn społeczeństwa, z izb kanalnych i z celi więziennej czerpie żydowska piosenka pełną dłonią, a ta różnorodność motywów występuje nieraz w jednej i tej samej piosence. Piosenki innych ludów są więcej jednolite i dlatego więcej monotonne, podczas gdy nasza żydowska piosenka ludowa i płacze i śmieje się równocześnie.

Dobrze więc zrobili pp. Melnik i Potasiński, że sięgnęli po ludową piosenkę. Inscenizacja i reżyserja była naogół nietylko poprawna, lecz artystycznie wytrzymała. Nie wszystkie, rozumie się, piosenki stały na wysokim poziomie artyzmu, można też mieć pewne zastrzeżenia przeciwko doborowi, lecz naogół program dawał dużo prawdziwej satysfakcji. Zwłaszcza „Wesele", koncentrujące w jedną całość aż trzy piosenki, nader miłe pozostawia wrażenie. Także „Narada", „Pod kratami", „Dawid Mejlech" i „Kucharka" bardzo się podobały publiczności, która nie żałowała oklasków wykonawcom. W znacznej mierze przyczyniły się do sukcesu pomysłowe i barwne dekoracje p. Czaja, na rzetelne zwłaszcza uznanie zasługują kostjumy.

Z wykonawców prócz starych naszych znajomych p. Poznańskiego — pyszną była jego babcia na weselu! — p. Holzer-Rymplowej i p. Wellnerowej, wymienić jeszcze należy i panią Rapel. Conferencierkę prowadził dość żywo p. Melnik.

P. Potasiński ma dużo temperamentu, ale powinien unikać łatwej płycizny, w którą niestety dość często popada.

Radziłbym też usunąć z programu nużący numer ze „Żołnierzykami", zawiera bowiem tępą i mocno przestarzałą satyrę.

Całość szła sprawnie, gładko i z młodzieńczym rozmachem.

M. K.

Wystawa Słowacka w Towarzystwie Sztuk Pięknych

Z dwóch względów wystawa obecna winna być atrakcją: raz, jako trjumf zrzeszeń artystów-plastyków krakowskich, a po drugie jako pokaz „zagranicznej" twórczości, której poziom jest oczywista od Towarzystwa Sztuk Pięknych — niezależnym. W każdym razie staranność i umiejętność, z jaką teraz rozmieszczono obrazy (niektóre rzeźby mniej szczęśliwie) warta jest zmian dokonanych w składzie zarządu.

Wystawa jako całość, jako ilustracja plastycznej twórczości słowackiej posiada takie braki, których nie można usprawiedliwić nawet równoczesnem istnieniem dwu innych wystaw słowackich (w Warszawie i Pradze), bo nie można pozwolić, by na kilkunastu prezentujących się malarzy — dwaj wypełnili połowę katalogu i gmachu. Tymi szczęśliwcami są Benka i Palugyay, z których pierwszy prawem talertu znajduje się na czele rzeszy. Podczas przeglądu zadziwił mnie brak przedstawicieli kierunków skrajnych. Czy niema ich wogóle tam wśród młodych, czy też się nimi wstydzą? Tembardziej to zadziwia u narodu o młodej kulturze. Najbardziej interesująca jest rzeźba, choć nie bogato zastąpiona, z niej najpiękniejszy jest półakt bas-reliefowy w bronzowem drzewie (w katalogu niezaznaczony), który mając wybitne walory malarskie, nie zatracił świetnego poczucia formy. Świadczą o tem zresztą inne rzeźby.

Najtęższe obrazy dał Benka. Wciąż powracano do tych pejzaży, dla ich świeżości w syntetycznem ujęciu i dla wartości kompozycyjnych. Benka nie uwzględnia koloru „dotykalnej rzeczywistości", barwa ma dla niego raczej wartość nastrojową, choć jest „materjalna" i ciężka; bogatą plastykę wydobywa często silnym konturem, którego jednak właściwem zadaniem jest dekoracyjny rozdział płaszczyzn. Jest to artysta, którego się poznaje, gdy się go raz widziało, mimo to jednak daleki od monotonnego powtarzania się. Krańcowo różne są obrazy Palugyay'a. Koloryt blady, albo lepiej — niema go wogóle; w dużych ramach snują się niby dym niedopowiedziane figury, pozbawione cielesności, zato linja ich jest wyrafinowanie miękka i fantazyjno-dekoracyjna. Są to przeważnie nastrojowe ilustracje tematów literackich. Dziwne, jak odmienne od tych dużych, reprezentacyjnych obrazów są niepozorne pejzażyki pastelowe. Są to mocne, barwne impresje o wyraźno zamkniętych płaszczyznach i jedynie świadczą o poczuciu kolorystycznem malarza.

Obok rzeczy słabszych jest jeszcze szereg obrazów, które warto obaczyć; nie uderzają coprawda ani nowością, ani nie mają na sobie piętna indywidualności wybitnej, ale opanowanie materjału jest w nich wielkie i poważną kulturę malarską.

M. Waldman.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w piątek teatr zamknięty. Jutro w sobotę o godz. 8.30 wieczór powtórzenie nowego wielkiego „Azazel" programu, który ściągnął na premjerę i następne wieczory tłumy publiczności. Nader interesujący, barwny i urozmaicony program pełen żywiołowego a subtelnego humoru, tańca i śpiewu na tle oryginalnych, groteskowych dekoracyj zawiera przemiłe wrażenie pogody i wesela. Wobec natłoku przy kasie jest wskazanem zaopatrzyć się wcześniej w bilety u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w piątek sztuka Boudet'a „W pętach", która po tem powtórzeniu w pełni powodzenia zejdzie na czas jakiś z afisza, ustępując miejsca polskiej nowości z lekkiego repertuaru Zygmunta „Fura słomy". Próby z „Turandot", pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Bierze w nich udział przeważna część zespołu żeńskiego i męskiego. Artystyczny program pod redakcją Dra Tadeusza Swiątka w objętości 2 arkuszy druku, wykonanych rotograwiurą, ukaże się w dniu premjery, tj. 29 bm. Bezpośrednio potem, w okresie Zaduszek, wejdzie na afisz nowość Stefana Grabińskiego „Larwy", których próbami kieruje p. Krasnowiecki.

— **WCZORAJSZY WYSTĘP ST. JARACZA** zgromadził tak liczną publiczność, iż wiele osób w braku miejsca musiało odejść od kasy bez biletów. Wobec wyjątkowego powodzenia Dyrekcja „Bagateli" uprosiła znakomitego artystę jeszcze na jeden ostatni występ, który odbędzie się dziś w piątek 21 bm., o godz. 9-tej wieczorem. Bilety na dzisiejsze przedstawienie do nabycia przez cały dzień w kasie teatru „Bagatela".

— **TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".** Czarująca operetka Fr. Lehara pt. „Paganini", która zdobyła rekordowe powodzenie, grana jest codziennie o 7'30 w. w dotychczasowej doborowej obsadzie, w niedzielę dwukrotnie o 3'30 pop. po cenach zniżonych i o 7'30 wieczór.

Zespół krakowskiej operetki „Nowości" zjeżdża w całym komplecie w poniedziałek 24-go bm. na jedno przedstawienie do Tarnowa, gdzie odegrana zostanie w sali „Sokoła" polska operetka Tadeusza Müllera pt. „Król Kawy".

JAROSŁAW KOCIAN, jeden z najświetniejszych skrzypków czeskich, który — jak pisze prasa zagraniczna — grą swoją, pełną artyzmu, zdobywa sobie całe audytorjum, przyjeżdża do Polski tylko na dwa koncerta, a to do Krakowa, gdzie wystąpi w Starym Teatrze w niedzielę 23 b. m., oraz do Lwowa. Koncert ten będzie III-cim koncertem abonamentowym z cyklu „koncertów mistrzowskich".

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Bocheńska

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Wielki „Azazel"-program 8'30 wiecz.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Piątek: „W pętach".
Sobota: „Fura słomy" (premjera).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Piątek: „Paganini".
Sobota: „Paganini"

PAŁAC SZTUKI

Wystawa sztuki słowackiej otwarta codziennie od 10 rano do 4 popołudniu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Królowa półświatka".
CORSO: „Iwonka".
NOWOŚCI: „Napoleon w Moskwie".
PROMIEŃ: „Kontredans małżeństw" komedja.
SZTUKA: „Uśmiech losu".
UCIECHA: „Biała niewolnica.
WANDA: „Za niepopełnione winy".
WARSZAWA: „Cyrk Barnuma".

Szalom Schwarzbart przed sądem

(Korespondencje własne „Nowego Dziennika“)

Wrażenia i refleksje

Przykra niespodzianka. — Zeznania Schwarzbarta. — Polemika obrony z oskarżycielem. Charakterystyczny szczegół.

Paryż, 19 października.

Znacie już zapewne dokładny tekst aktu oskarżenia, odczytanego w pierwszym dniu procesu. Wśród publiczności żydowskiej, licznie zebranej na sali rozpraw, wywarł ten surowy akt oskarżenia, nie znajdujący ani słowa usprawiedliwienia dla czynu Schwarzbarta przygnębiające wrażenie. Już na długo przed procesem powtarzano tu pogłoski, że prokurator staje całkowicie na stanowisku zapodań zwolenników Petlury, atoli odczytany akt oskarżenia, był zaprawdę przykrą niespodzianką. Ukraińcy triumfowali. Z radością przysłuchiwali się każdemu słowu tej apologji atamana Petlury. Akt oskarżenia gloryfikuje wprost Petlurę, nazywa go „apostołem wolności“, który w stosunku do Żydów postępował przykładnie i życzliwie. Na twarzach słuchaczy żydowskich, znajdujących się na sali rozpraw, dla których proces Schwarzbarta nie jest tylko światową sensacją, lecz niejako „osobistą sprawą“, można było wyczytać smutek, zwątpienie i przygnębienie. Zrozumiano, że daleko jeszcze Europejczykowi, chociażby nim był Francuz, do całkowitego zrozumienia tragizmu i okropności dziejów żydowskich na Ukrainie w latach 1917—1919. Powstała mimowoli w duszy obawa, czy proces Schwarzbarta nie będzie dopełnieniem miary tragizmu i dalszym ciągiem strasznej krzywdy, wyrządzonej żydostwu...

Wśród ogólnej ciszy odczytywano straszny akt oskarżenia. Na twarzach Ukraińców widać było tu i ówdzie uśmiech. Od czasu do czasu zamieniał adwokat Campenchy kilka słów z damą siedzącą w towarzystwie córki ubraną w żałobę — z żoną Petlury.

Przygnębiające wrażenie aktu oskarżenia łagodzą ciche, poważne, nacechowane odwagą i śmiałością zeznania Szaloma Schwarzbarta. Bez patosu i pretensjonalności, w sposób prosty opisuje Schwarzbart swe przeżycia z czasów pogromów. Nie sili się na żadne efekty, kreśląc straszne obrazy pogromów ukraińskich. Jego oświadczenie wywołuje silne wrażenie nietylko na publiczności, która chwyta każde słowo wypowiedziane przez Schwarzbarta, ale na sędziach przysięgłych, którzy pochylają się nad stołami, by dokładnie słyszeć nieco niewyraźnym językiem francuskim wypowiadane zeznania. Schwarzbart kończy.

Już w pierwszym dniu rozpoczynają się ataki i kontrataki obrony i zastępców Petlury. Szczególnie trzy momenty stanowiły główny punkt starcia między obroną a oskarżycielem. Pierwszym z nich była kwestja artykułu Żabotyńskiego. Prokurator, nawiązując do zeznań Schwarzbarta, stwierdza kategorycznie, że Petlura nie mógł ponosić winy za pogromy. Powołuje się przytem na artykuły Żabotyńskiego, w których ten ostatni twierdzi, iż pogromy były wynikiem anarchji, panującej na Ukrainie. Na to podnosi się adw. Torres i oświadcza, że prokurator źle zrozumiał Żabotyńskiego. Torres odczytuje w tem miejscu niektóre miejsca artykułu Żabotyńskiego ,w których Żabotyński w ostrych słowach potępia całą działalność Petlury.

Drugim punktem, również odpartym przez Torresa jest zarzut, uczyniony przez adwokata Campenchy'ego, iż Schwarzbart jest komunistą i że w czasie podróży w Rosji prowadził na okręcie propagandę komunistyczną. Schwarzbart prosi wówczas o głos i oświadcza: „Muszę kategorycznie odeprzeć ten zarzut. Stwierdzam, że w czasie podróży na okręcie byłem chory i już z tej przyczyny jest twierdzenie zastępców Petlury fałszywe. Zaprzeczam równocześnie twierdzeniu, jakobym kiedykolwiek należał do armji czerwonej“.

Wreszcie trzeci punkt odnosił się do tzw. przeszłości kryminalnej Schwarzbarta. Schwarzbart odpiera ten zarzut temi słowy: „Moje uwięzienie we Wiedniu w r. 1908 było rezultatem tragicznego nieporozumienia. Podczas mego pobytu we Wiedniu cierpiałem nędzę i głód. Pewien miłosierny kelner z restauracji zlitował się nademną i pozwolił mi przenocować w restauracji, ponieważ nie miałem wtedy innego noclegu. Nad ranem, gdy chciałem wyjść, zamek u drzwi zaciął się i nie mogłem opuścić lokalu. Gdy nazajutrz znaleziono mnie wewnątrz restauracji, zaaresztowano mnie pod zarzutem dokonania włamania. Nie miałem wtedy możności wykazania swojej niewinności“.

Tak więc wszystkie ataki oskarżyciela zostały z miejsca odparte. Słuchacze żydowscy odetchnęli z ulgą.

Bezpośrednio po rozprawie pierwszego dnia przyjmowali adwokaci obydwu stron dziennikarzy, chcąc się z nimi podzielić wrażeniami z pierwszego dnia procesu. Adwokat Torres oświadcza, że jest całkowicie zadowolony z przebiegu pierwszego dnia. Zdaniem jego Schwarzbart wyjaśnił całkowicie sprawę czternomiesięcznego aresztu, jaki odbył we Wiedniu. Jego opisy pogromów wywarły silne wrażenie na sędziach przysięgłych, którzy z niesłabnącą uwagą przysłuchiwali się jego wywodom. Torres nie może dość wychwalić zachowania się Schwarzbarta w sądzie.

Reasumując wrażenia z pierwszego dnia procesu, możemy oświadczyć: Schwarzbart wywarł na wszystkich doskonałe wrażenie. Przewodniczący trybunału, Flory jest zupełnie bezpartyjny. Rozprawę prowadzi łagodnie i spokojnie. Adwokat Torres, obrońca Schwarzbarta, wykazuje dużo spokoju, natomiast zastępcy Petlury zdają się być mocno zaniepokojeni. Wasz korespondent odbył charakterystyczną rozmowę z jednym z wybitnych adwokatów, zastępców Petlury na procesie. Adwokat ten wyraził zdziwienie, iż żydostwo wykazuje obawę co do wyniku procesu. Zastępcom strony Petlury nie chodzi o usprawiedliwienie pogromów żydowskich, ani też o zrehabilitowanie progromczyków. Zastępcy oskarżenia prywatnego potępią z całą surowością pogromy. Nie chodzi im nawet o osobę Schwarzbarta. Chodzi głównie o to, by wykazać, że Petlura nie ponosi winy za pogromy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że udowodnienie tej kwestji będzie niezmiernie trudnem dla zastępców strony Petlury. Pod wrażeniem ciężkich, przygnębiających słów aktu oskarżenia nie zwrócono uwagi na jeden charakterystyczny szczegół. W tejsamej chwili kiedy akt oskarżenia nie wierzy w oświadczenia Schwarzbarta, starając się udowodnić, że Petlura był filosemitą, a nawet walczył przeciwko pogromom — nie próbuje prokurator nawet dowieść, jakie przyczyny mogły skłonić Schwarzbarta do zabójstwa. Akt oskarżenia nie wspomina ani jednem słowem o tem że Schwarzbart jest komunistą i że rzekomo był wysłannikiem sowieckim. Jeśli Schwarzbart jak stwierdza akt oskarżenia, nie był niczyim wysłannikiem, to dlaczegó, skoro był psychicznie zdrowym i odpowiedzialnym za swe czyny człowiekiem, zabił Petlurę? Te kwestję pozostawia akt oskarżenia otwartą. Na to pytanie ma 12-dniowa rozprawa dać jasną odpowiedź.

Z. S.

Echa pogromów na sali rozpraw

Paryż, 19 października.

Na sali rozpraw paryskiego „Palais de Justice“ rozgrywa się tragiczny rozdział historji, rozdział krwawy, jeden z najkrwawszych. Przed trybunałem francuskim odbywa się sąd nad bezbrzeżnemi i często bezimiennemi cierpieniami bestjalsko dręczonego i mordowanego narodu.

Nie idzie już nawet o atamana Petlurę, który bodaj że najstraszliwsze w dziejach pogromy conajmniej — tolerował. Rozprawa przestaje być procesem 38-letniego Szaloma Schwarzbarta, pracowitego zegarmistrza żydowskiego, który w dniu 25 maja 1926 r. dokonał w Paryżu zabójstwa na Petlurze. Na sali paryskiego „Pałacu Sprawiedliwości“, w samem sercu Europy, w środowisku kultury świata, zjawiły się istotnie, jak to w jednym ze swych ostatnich artykułów pisze Szalom Asz (obszerne streszczenie tego artykułu podaliśmy onegdaj na łamach naszego pisma. — Przyp. red.), ponure i grozą znie walające cienie niewinnie pomordowanych ludzi, hańbionych kobiet i dziewcząt, ze zwierzęcym sadyzmem mordowanych starców i duszonych dzieci. Duża, długa sala paryskiego „Palais de Justice“ o nie zbyt dobrej akustyce i nie nazbyt dobrym rozkładzie miejsc rozbrzmiewa raz po raz krwawemi echami i podźwiękami pogromów żydowskich na Ukrainie.

Słucha się mniej lub więcej spokojnych słów, jakie padają z ust bezpośrednio zainteresowanych, właściwych „personae procesu“. Patrzy się to na zbledzonego, lecz odważnego Schwarzbarta, patrzy na powództwo cywilne i stronników Petlury, patrzy na władze sądu i dwunastu obywateli-przysięgłych. Żyje się przez migiem zlatujące godziny rozprawy w niezwykłem jakiemś naprężeniu, ale realne i rzeczywiste kształty rozprawy, w której bierze się udział, jako widz i słuchacz, przysłaniaja mary i zmory zajść ukraińskich w latach 1917-1919. Oczy oślepia łuna podpalanych łuczywami rozbestwionego żołdactwa petlurowskiego domostw żydowskich. Tłumione krzyki, czartowskie „pląsy“ żołdaków, którzy dla przedłużenia i spotęgowania krwawej, bestjalskiej nieludzkiej, „uczty“ wyrzekaja się broni palnej, wchodząc w lucyferskie przymierze z bronią sieczną, bronią „białą“.

Taką bronią dokonywały kompanje petlurowskie rzezi żydowskich na Ukrainie. Zadaniem atamana Petlury, który sprawował wśród posoka zbryzganych band dyktatorską władzę, było przeciwstawić się i nie dopuścić do tak zwierzęcego pławienia się w niewinnej krwi ludzkiej. Tymczasem jednak właśnie „oficerowie“ Petlury dyrygowali bandami, które, jakgdyby prześcignąć chciały protoplastę swego Chmielnickiego. Krwi z nich obmyć nie chciały kubły wody kolońskiej i perfum, któremi zabić chcieli woń krwi i mordów...

Takie obrazy i takie refleksje budzą się w człowieku, który przysłuchuje się rozprawie na sali paryskiego „Palais de Justice“. Słuchacza ogarniać też musi zdziwienie, że Ukraińcy starają się rehabilitować i salwować pamięć atamana, zamiast stwierdzić i głośno na każdym kroku oświadczać, że ich idea wolnościowy nie ma nic wspólnego z bezprzykładnemi w dziejach ludzkości rzeziami, które o wiele bardziej nieludzkie chyba są od najbardziej barbarzyńskiego ludożerstwa dzikich.

Tak: na jednej szali martyrologja setek tysięcy Żydów ukraińskich, na drugiej śmierć Petlury z ręki Schwarzbarta. Czyż nie można być spokojnym o to która szala przeważy? Istotnie, zarówno prezydent sądu przysięgłych, jak nawet i rzecznicy rodziny Petlury uznają otwartość, prostolinijność i śmiałość zeznań Schwarzbarta. Kiedy się tak słucha zeznań świadków nawet ze strony oskarżenia, staje się jasnem, że za Szalomem Schwarzbartem przemawiają już nie okoliczności łagodzące i uniewinniające, sł że wręcz wyrok zwróci się przeciwko sprawcom najohydniejszych do pomyślenia rzezi.

Jednakże na horyzoncie takich optymistycznych refleksyj gromadzą się w umyśle przysłuchującego się tokowi rozprawy — chmury pesymistycznych wątpliwości. Przedewszystkiem więc to: Schwarzbart jest **Żydem**. Nienawiść ku niemu i ku żydostwu nie próżnuje i tym razem. Nasi wrogowie dobywają też z arsenału swego dawne, zdawałoby się

ourszałe już, spleśniałe i wytarte środki. A więc :hwarzbart dokonał zabójstwa na rozkaz komuni- nu, masoneria żydowska usiłuje przekupić świad- ›w i wpłynąć na „nastrój"...

Znamy te bajeczki niestety aż nadto dobrze. Wyj uje się je z zanadrza, niby kindżał zatruty, ile- oć toczy się sprawa, czy to Dreyfussa, Beilisa, czy eigera. Czy i tym razem święcić ma triumfy ta nie wiść wyzyskująca antysowiecki obecny nastrój Paryżu?

Oto pesymistyczne wątpliwości, jakie budzą się w s na sali rozpraw w „Palais de Justice". Wpraw- ie np. tak chyba wiarygodny świadek, jak **angiel- i profesor Smith,** który przypadkowo obecny był miejscu dokonania zabójstwa, stwierdza wyraź- e, że Schwarzbart wyglądał istotnie wyłącznie, jak ściciel, jak postać szekspirowskiego dramatu, ale yż wrogowie żydostwa zechcą usłyszeć t e sło- a?...

Wątpliwości budzi jednak jeszcze jedna sprawa. o prasa paryska, polująca stale na esprit i zaintere wanie czytelników, czynić nawykła ze wszystkie sensację. Czy także sprawę Schwarzbarta nie traktuje podobnie? Pewne oznaki i dotychczasowe osy prasy zwiastują to niestety. Do sensacji zaś ryż przywykł już dostatecznie. Czy i sprawa po- omów ukraińskich i proces Schwarzbarta nie bę- ie dla publiczności paryskiej jeszcze jedna sensa- , tym razem o nieco „egzotycznieiszym" tle i po aku?

Takie myśli dręczą człowieka, kiedy patrzeć musi sceny rozgrywające się wokół gmachu sądowego zed i po rozprawie. Publiczność francuska tłoczy wesoło, ciekawie i sięga aż po Sekwanę w dół. alka o bilety trwa nadal. Na posterunku trwają wnież kordony policji. Ukazujące się kilkakrotnie ciągu dnia wydania pism żydowskich, ukraiń- ich i rosyjskich, a także i francuskich rozchwyty- ne są w mig. Oczywiście, przedewszystkiem ży- wskie.

Bo jeśli dla Francuzów jest to jedynie mniej lub ęcej „grand cause" i interesują ich głównie incy- nty między oskarżycielami, a obroną, blady wy- d Schwarzbarta, czy dość licznie na sali sądowej rezentowane piękne przedstawicielki adwokatek ryskich, w czarnych togach, białych kołnierzach i łych żabotach, a dla Ukraińców jest to ostatecz- jedynie „punkt honoru" rehabilitacji pamięci Pe- ry — to dla nas Żydów jest to sprawa przeciw- : bardzo bolesna i bardzo tragiczna.

Kiedy opuszcza się paryski „Palais de Justice" i osobliwem jakiemś zdumieniu przeciera oczy, pa- ąc na pulsujące życie nadsekwańskiej stolicy, na olbrzymi łańcuch samochodów, czekających d gmachem sądowym, na rozszczebiotane Fran- zki — wątpliwości odżywają od nowa: Czy Pa- ż znajdzie odpowiednie zrozumienie dla rozgrywa ego się na sali rozpraw dramatu? Jeśli się jednak aca potem na salę rozpraw i znów wpatruje się i łuchuje w odgłosy szatańskich rzezi, bierze jed- k górę przeświadczenie, że jest jeszcze i n n y Pa ż i że t e n Paryż reprezentowany tu przez 12 ywateli — przysięgłych pojmie choć w części naj- wawszy rozdział naszej martyrologji, o której do ! jedynie tu i ówdzie tylko protestowano lub mó- ono, że wyrok paryski będzie wyrokiem na po- omy, a nie Schwarzbarta. N. R.

ADWOKAT POZNAŃSKI NIE BIERZE NARAZIE UDZIAŁU W PROCESIE.

Przewodniczący trybunału Flory nie za- ierdził jeszcze udziału adwokata Poznań- ego, jako zastępcy żony Petlury.

—o—

„Informacje" PATa i prasy pol- skiej o procesie Schwarzbarta

Prasie polskiej przychodzi niemal zawsze trudem zdobyć się chociażby na szczyptę ektywizmu, jeśli chodzi o sprawy żydow- e. Ilekroć omawiana jest jakakolwiek kwe- a żydowska, od najdrobniejszej do najwię- ej, zawsze ujawnia się w prasie polskiej zu na ignorancja granicząca wprost ze śmiesz cią, a przedewszystkiem tępa jednostron- ść. Toczący się obecnie w Paryżu proces warzbarta daje powód do różnych arty- ów, w których znajdują wyraz obydwie żej wymienione „cechy".

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" (nr. 290) raszcza sobie w związku z procesem zada- w ten sposób, że informuje swoich czytel- ków wyłącznie o zarzutach oskarżyciela, zastępców strony Petlury, przytaczając je o fakta. Pismo to zaznacza m. in., że Pe- ra usiłował rzekomo przeciwdziałać pogro- mom i że pogromy były wynikiem „nastroju wśród ludności ukraińskiej, która przeciw- stawiając się bolszewikom utożsamiała ich z Żydami i dała wyraz swym uczuciom w krwawych barbarzyńskich porachunkach z ludnością żydowską". Tak istotnie przedstawia sprawę akt oskarżenia.

Atoli wystarczy zaglądnąć do przygotowane go przez nas niedawno wyjmku z książki p. Kossak-Szczuckiej lub do sprawozdania delegata polskiego „Czerwonego Krzyża" p. Pranowskiego, by przekonać się, że pogromy urządzała nie ludność ukraińska, lecz wojska ukraińskie, pod komendą „petlurskich" oficerów.

„Kurjerek" przytacza następnie również jako fakt, iż Schwarzbart ma za sobą przeszłość kryminalną, przemilczając kategoryczne oświadczenie i wyjaśnienie tej sprawy, podane przez Schwarzbarta.

Zresztą trzeba przyznać, że „Kurjerek" nie jest odosobnionym w swych „informacjach". Podobnie informuje wiele pism polskich, a na objektywizm w tej bolesnej sprawie nie może się zdobyć nawet urzędowa Polska Ajencja Telegraficzna. I jej informacje są jednostronne i tendencyjne, nieraz wprost skandaliczne. Staje ona całkowicie na stanowisku zwolenników Petlury i oskarżyciela.

W takiej atmosferze nic dziwnego, że „Głos Narodu" robi ze Schwarzbarta „kryminalnego recydywistę", a jego karę 4-miesięcznego więzienia fałszuje na więzienie 4-l e t n i e...

„Głos Prawdy", w polemice z prasą żydowską, ostrzega „delikatnie" przed „drażnieniem" Ukraińców, co mogłoby wywołać nowe — pogromy. Sanacyjno-moralny organ zamilcza jednak **jednogłośne** stanowisko prasy żydowskiej, która nie oskarża **narodu** ukraińskiego o pogromy, tylko Petlurę o ich tolerowanie. Ponadto zapomina „Głos Prawdy", że w procesie paryskim nikt nie woła o ścięcie głowy któremukolwiek z Ukraińców, tylkoo to, ażeby nie ściąć głowy — Schwarzbartowi.

GŁOS ASYMILATORÓW W NIEMCZECH.

Berlin. (ŻAT.) „Jüdisch-liberale Zeitung" pisze: „Żaden Żyd nie pochwala czynu Schwarzbarta, gdyż gwałt nie może się przyczynić do zwycięstwa rozsądku i praworządności. My Żydzi, nie możemy, nie chcemy i nie powinniśmy argumentować za pomocą gwałtów i morderstw. Ludzkości nie można uzdrowić za pomocą kuli rewolwerowej. Lecz to potępienie czynu Schwarzbarta daje nam prawo żądać, aby odbywający się obecnie proces stał się naglącym apelem do sumienia ludzkości. Znaczna liczba świadków ze wszystkich części świata złoży zeznania o tem przestępstwie. Obrona będzie usiłowała odmalować przed opinją publiczną obraz pogromów i wykazać prawdę. Komitet obrony ze znanym adwokatem francuskim H. Torresem na czele będzie się starał na podstawie dokumentów i zeznań świadków zobrazować przebieg pogromów, które są największem bodaj piętnem hańby XX. wieku. Miejmy nadzieję, że wyjawienie niesłychanych potwornych czynów gwałtu uniemożliwi powtórzenie się pogromów".

—o—

O konstytucję żydostwa palestyńskiego

Jerozolima. (ŻAT.) Dr. Jakób Thon ogłosił w imieniu Waad Leumi oświadczenie, niwelujące wątpliwości i zastrzeżenia wysuwane przez koła ortodoksyjne w związku z wejściem w życie nowej ustawy o zorganizowaniu gmin żydowskich w Palestynie pod nadzorem Waad Leumi.

Dr. J. Thon przytacza oficjalny list Waad Leumi do rządu, który to list obraca w niwecz wszystkie wspomniane argumenty oraz troski ortodoksów. Waad Leumi bynajmniej nie osłabił pozycji rabinatu. Przepisy wyborów do rabinatu zostały tak sformułowane, że wpływy elementu rabinackiego i rady rabinackiej są zapewnione. Obawa przed zwycięstwem wpływów antyreligijnych jest nieuzasadniona bezpodstawna. — Dotychczasowe rokowania między Waad Leumi a kierownictwem r a b i n a t u nie doprowadziły, coprawda, do rezultatów zadawalających. Co się tyczy opodatkowania, to ono z pewnością nie będzie przekraczało dotychczasowych dobrowolnych składek na cele gmin żydowskich. W rzeczywistości Waad Leumi nie będzie mógł przejmować majątków dotychczasowych gmin sefardyjskich, je-

menickich i innych, chyba że gminy te dobrowolnie oddadzą się pod kontrolę Waad Leumi".

Otwarcie biura obrony praw mniejszości żydowskich w Genewie

Genewa. (ŻAT.) Jak już doniesiono, **nastąpiło** tu otwarcie biura Rady obrony praw mniejszości żydowskich (Counciel for the rights of Jewish Minorities), która została założona przez zurychską konferencję dla obrony praw żydowskich. Biuro to będzie miało za zadanie zbierać informacje i studjować problemy mniejszości w różnych krajach. W razie potrzeby kierownictwo biura będzie podejmowało kroki u Ligi Narodów i innych miarodajnych czynników celem zapewnienia wykonania postanowień traktatowych w stosunku do mniejszości, co przyczyniłoby się zarazem do osiągnięcia trwalszego porozumienia między mniejszościami i większością ludności. Rada obrony praw mniejszości żydowskich kontynuuje prace paryskiego komitetu delegacji żydowskich, który ukonstytuował się podczas konferencji pokojowej w r. 1919.

Prezesem rady jest p. Nahum Sokołow, wiceprezesami są: rabin Dr. Stephen Wise, p. Leo Motzkin, nadrabin prof. Chajes, prof. Szymon Dubnow i poseł Izaak Grynbaum.

Do egzekutywy rady wchodzą: poseł H. Farbstein, poseł Dr. Leon Reich, poseł na sejm litewski Dr. J. Robinson, Dr. Emil Margulies (Czechosłowacja), p. Jefrojkin (Francja), W. Titman i Bernard G. Richards (Stany Zjednoczone).

„Central-Verein" w Niemczech a „Jewish Agency"

Berlin. (ŻAT.) Organ „Związku Centralnego obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego" zamieścił w ostatnim numerze artykuł o „Jewish Agency".

Po zobrazowaniu istoty i rozwoju „Jewish Agency" autor artykułu w końcu dodaje: Stan rokowań w sprawie rozszerzenia „Jewish Agency" jest różny w poszczególnych krajach. W najbliższej przyszłości mają być sfinalizowane rokowania prowadzone w tej sprawie w Stanach Zjednoczonych. W innych krajach żydowskie organizacje niesjonistyczne z natury rzeczy stać będą przed alternatywą przyjęcia lub odrzucenia tych warunków, które ustalone będą w Ameryce.

Gotowość przystąpienia do „Jewish Agency" wyraziło dotychczas żydostwo włoskie. Bliższe warunki tego przystąpienia nie są jeszcze wiadome. W Polsce, Holandji, Czechosłowacji oraz Francji odbyły się już przedwstępne rokowania w tej sprawie. Żydowskie organizacje niesjonistyczne w Anglji, przyznając amerykańskim organizacjom niesjonistycznym 40 proc. miejsc, godzą się przystąpić do „Jewish Agency" na tej samej podstawie co i sjoniści.

Pozostaje jeszcze kwestją otwartą czy rozszerzona „Jewish Agency" zdoła faktycznie dostarczyć tych wszelkich sum jakich się po niej spodziewają. Nie ulega jednak wątpliwości, że Niemcy wyznania mojżeszowego winni poważnie tę sprawę omówić. Nasze niewzruszone uczucia niemieckie, nasze głębokie, żydowskie przywiązanie do działalności filantropijnej (!) w Palestynie będą dla nas drogowskazem przy powzięciu decyzji w tej sprawie.

P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie wyrównają b e z z w ł o c z n i e z a l e g ł o ś c i, wstrzymamy dnia 22 bm. wysyłkę naszego pisma

Administracja

Z obrad kahału krakowskiego

Posiedzenie pod znakiem interpelacyj.

Pierwsze po ferjach letnich posiedzenie krakowskiej Rady wyznaniowej stało całkowicie pod znakiem szeregu interpelacyj, wniesionych przez radcę Spirę, a dotyczących żywotnych spraw, których załatwienia żydostwo krakowskie od dawna oczekuje od kahału, niestety — daremnie. Radca Spira na wstępie swego przemówienia podniósł, że Rada wyznaniowa podczas dyskusji budżetowej powzięła cały szereg uchwał, o których realizacji dotąd nic nie słychać, mimo, że większość tych spraw może być bez większych trudności wykonana.

Dla lepszego uwypuklenia działalności naszego kahału przedstawimy pokrótce treść poszczególnych interpelacyj radcy Spiry i innych członków Rady, a zaraz potem „wyjaśnienia“ p. prezydenta na poszczególne punkty i dyskusję:

1) Interpelacja radcy Spiry w sprawie

NIESŁYCHANEGO ZANIEDBANIA WIELKIEJ SALI POSIEDZEŃ KAHAŁU,

która zakurzonemi obrazami czyni wprost przygnębiające wrażenie, tem bardziej, że nie wszyscy wiedzą, iż w sali tej niema obecnie posiedzeń, a posiedzenia gminy, będącej — zdaniem p. prezydenta, — „wzorem dla innych gmin“, odbywają się w nieodpowiednim, ciasnym pokoju. Łącznie z tem interpelant porusza konieczność wybudowania żydowskiego domu ludowego na cele instytucyj oświatowych i społecznych, oraz na zebrania.

— Odpowiedź p. prezydenta: Kosztorysy odbudowy sali wynoszą 12 do 15 tysięcy złotych. Trudność polega na sprowadzeniu opału, gdyż instalacja opału gazowego ma kosztować 10.000 zł., przyczem opał taki podobno do tej sali nie nadaje się z powodu wielkiej ilości okien. Prezydent ma jednak nadzieję, że w ciągu tej zimy sala będzie odnowiona. Co do domu ludowego, to „o ile panowie dadzą pieniądze“, będzie można o tem pomyśleć. — Co jednak opał gazowy ma wspólnego ze starciem kurzu z obrazów, wiszących na wielkiej sali, tego p. prezydent nie wyjaśnił, jak również nie powiedział, dlaczego musi się czekać z adaptacją do zimy.

Odpowiedź ta nie zadowoliła nawet radcy Dra Oberländera, który żądał przyspieszenia terminu adaptacji sali.

Może to coś pomoże...

2) Interpelacja radcy Spiry w sprawie losów uchwały Rady wyzn.

O BUDOWĘ TANICH DOMÓW W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ.

Interpelant podnosi, że gmina m. Krakowa buduje domy mieszkalne na peryferjach miasta i domaga się energicznej interwencji Kahału w prezydjum miasta o budowę domów czynszowych dla ubogiej ludności także w dzielnicy żydowskiej.

— Odpowiedź p. prezydenta: Zgodnie z uchwałą Rady wyzn. prezydjum wniosło podanie do magistratu, w rezultacie czego na w ciągu tej zimy być wybudowany na t. zw. Birnbaumówce dom, z mniej więcej 30 mieszkaniami, o jednym pokoju z kuchnią. Na cel ten gmina m. Krakowa zaciągnęła pożyczkę w lwowskim Zakładzie pensyjnym. Jest to oczywiście niewystarczające, ale chwilowo nie można więcej uzyskać.

3) Interpelacja radcy Spiry w sprawie

PLAGI ŻEBRACTWA

i losów ankiety, zwołanej w swoim czasie na skutek uchwały Rady wyznaniowej. Obowiązkiem Gminy żydowskiej jest wreszcie sprawę tę radykalnie załatwić.

— Odpowiedź p. prezydenta: Ankieta była zwołana i powzięła pewne uchwały. W międzyczasie wyszła nowa ustawa, regulująca ten problem. Dopóki jednak niema rozporządzenia wykonawczego, tak długo nic w tej sprawie uczynić nie można...

4) Interpelacja radcy Spiry w sprawie

REGULAMINU CMENTARNEGO

i unormowania stosunku grabarzy i funkcjonarjuszy cmentarnych do gminy. Obecny stan rzeczy wywołuje oburzenie wśród ludności, narażonej w wypadkach śmierci na nieprzyjemności i udzieranie się z funkcjonarjuszami cmentarnymi. Z drugiej strony wynagrodzenie, jakie funkcjonarjusze ci pobierają od gminy, jest tak śmiesznie niskie, że nic dziwnego, iż od szeregu miesięcy strajkują oni w tej formie, że nie przyjmują tych płac, a za funkcje swoie każą sobie oczywiście płacić publiczności. Jest rzeczą niesłychaną, że gmina nie załatwi raz wreszcie tej sprawy, mimo, że w budżecie wykazuje w pozycji „cmentarz“ nadwyżkę dochodów w kwocie 72 tysiące zł podczas gdy m. Warszawa ma w dziale tym niedobór w kwocie 61 tysięcy zł.

— Odpowiedź p. prezydenta: Zarzuty interpelanta są w zupełności uzasadnione. Sprawa ta jest tak skomplikowana, że prezydent nie może jej załatwić dopóki rabinat nie wypowie się w kwestji terminu grzebania zwłok. Mowca stwierdza, że od roku nie miał skarg ze strony publiczności na niewłaściwe praktyki funkcjonarjuszy cmentarnych, którzy faktycznie od paru tygodni nie przyjmują płacy. Prezydent wyraża nadzieję, że w porozumieniu z rabinatem uda się tę sprawę załatwić.

Poseł Stempel zauważa w tej sprawie, że rabinat nie ma nic wspólnego z tem, czy się funkcjonarjuszom cmentarnym da stałą pensję, czy też będzie się nadal tolerowało zdzieranie publiczności i domaga się od prezydjum, by wreszcie uregulowało tę bolączkę.

5) Interpelacja radcy Spiry w poruszonej w ubiegłym tygodniu przez „Nowy Dziennik“ sprawie

GROBU HONOROWEGO DLA BŁ. P. RÓŻY ROCKOWEJ.

Interpelant wskazuje na poruszenie tą sprawą opinji publicznej, a to z uwagi na wielkie zasługi Zmarłej i żąda wyjaśnienia od prezydjum co do zarzutów, podniesionych w „Nowym Dzienniku“.

Przewodniczący oświadcza, że poruszona przez radcę Spirę sprawa nie jest mu przykra i że nie ma nic do ukrycia. Po otrzymaniu wiadomości o zgonie bł. p. Rockowej zwrócił się na prośbę rodziny do wiceprezydenta gminy żydowskiej we Wiedniu Dra Löwenherza, któremu oświadczył, że zmarła była jedną z najbardziej zasłużonych pań w Krakowie i prosił o nierobienie trudności przy wywozie zwłok z Wiednia. Nie mówił, że gmina krakowska urządza pogrzeb zmarłej na koszt gminy, gdyż nie było takiej uchwały. Rodzinie bł. p. Rockowej oświadczył p. prezydent, że może sobie wybrać dowolne miejsce pod grób, a kiedy rodzina wybrała miejsce, na którem znajdowało się drzewo, kazał drzewo to wyciąć, mimo, że przykro mu jest usuwać drzewa z cmentarza. Podczas pogrzebu prezydent wygłosił przemówienie żałobne w imieniu gminy żydowskiej, a był to pierwszy wypadek pożegnania zmarłego, nie będącego członkiem Rady wyznaniowej, przez prezydenta gminy. Po pogrzebie wiceprzewodniczący Stow. zakładu sierót Dr. med. Rafał Landau przedstawił prezydentowi, że w związku z pogrzebem wynikły pewne koszta, na co prezydent oświadczył, że chętnie te koszta pokryje, gdyż ma nadzieję, że Rada wyznaniowa zgodzi się na poniesienie tych wydatków przez gminę. Prezydent stwierdza, że nie było żadnej uchwały, by zmarłej dać grób honorowy. Dotąd tylko dwie osoby otrzymały w gminie żydowskiej groby honorowe, za które w dodatku rodziny zapłaciły pełną należytość. W pewien czas potem podjęto roboty na grobie około fundamentów pod nagrobek i umieszczono tablicę z nazwiskiem zmarłej, a wszystko to wykonano wbrew obowiązującym przepisom bez pisemnego zezwolenia gminy. Pewnego dnia radca Rock zgłosił się do prezydenta i oświadczył, że chce zapłacić za grób, ale chwilowo nie ma pieniędzy. O kwocie wtedy nie mówiono, dopiero w parę dni później, gdy radca Rock chciał postawić nagrobek, zażądał on oznaczenia kwoty. Prezydent nie chciał wymienić sumy, oczekując propozycji od radcy Rocka, który wymienił sumę 500 zł. Na to odparł mu prezydent: „Jak pan się przy tem będzie upierał, to pan wygra; o ile zaś pan zaofiaruje 2000 zł., to ja pana poprę na posiedzeniu“. Strony rozeszły się z tem, że sprawę załatwią przed postawieniem pomnika. Kilka dni potem radca Rock wczas rano zatelefonował do prezydenta, oświadczając, że musi dziś postawić nagrobek, przyczem wyraził się, że „przyjdzie do skandalu“. Prezydent wyprosił sobie ten ton i przerwał rozmowę. W niedługą chwilę później przyszedł do prezydenta p. Dr. med. Rafał Landau i oświadczył, że w imieniu p. Rocka ofiarowuje za grób 1000 zł., a zamiast pieniędzy p. Rock złoży zobowiązanie na piśmie. Koncept tego zobowiązania napisał p. prezydent i posłał do r. Rocka, który je podpisał, nie wypełniając daty, do której zobowiązuje się kwotę 1000 zł. zapłacić.

Nieprawdą jest zdaniem p. prezydenta, jakoby wydane było zarządzenie, aby krytycznego dnia zamknięto bramy cmentarne, nieprawdziwy jest szczegół o Figalnerach i wogóle — wedle słów p. prezydenta — z całego artykułu „Nowego Dziennika“ to jedno jest prawdą, że bł. p. Rockowa umarła, wszystko inne jest naciągnięte, a redakcja została grubo nadużyta i w błąd wprowadzona.

Następuje

ODPOWIEDŹ RADCY ROCKA

na wywody prezydenta: Po przyjeździe z Wiednia mowca dowiedział się z gazet i od niektórych członków kahału, że gmina udzieliła jego zmarłej żonie grobu honorowego. Po pokucie mowca zjawił się u prezydenta Landaua, podziękował mu za jego zabiegi w sprawie pogrzebu, za przemówienie na cmentarzu, za grób honorowy i wszystko inne, przyczem zaznaczył, że jakkolwiek przyznano zmarłej grób honorowy, on nie żąda grobu zadarmo, lecz zapłaci zań w swoim czasie. Wszystko było wtedy w największym porządku, a intrygi zaczęły się dopiero, kiedy przystąpiono do robót około nagrobka. Mowca wyczuwał na cmentarzu jakiś dziwny nastrój. Grabarze i kamieniarze mówili mu, że trzeba wziąć kartkę z gminy, a mowca podejrzewa, że działo się to z podszeptem r. Goldgarta, którego kilkakrotnie nazywa „złym duchem prezydenta“. Pewnego dnia spotkał się mowca z prez. Landauem na cmentarzu i wtedy Dr. Landau prosił go, by naprawił jeden z chodników na cmentarzu, na co mowca chętnie się zgodził, mając do dyspozycji swoje resztki betonu. Przytem p. prezydent zwrócił się do niego ze słowami: „ludzie zaczynają mówić, że jako radca kahalny stawia pan pomnik bez pozwolenia, trzebaby to załatwić“. Mowca zapytał prezydenta, ile żąda za grób, na co usłyszał odpowiedź: 3000 zł. (Prezydent Dr. Landau wtrąca: nigdy w życiu od pana tego nie żądałem) Radca Rock: przysięgam na pamięć mej żony, że tyle p. prezydent żądał (Dr. Landau: ale nie żądałem najwyższej sumy!) Radca Rock: w dalszym ciągu mówił do mnie p. prezydent: „pan ma dwa domy, niema pan dzieci, może pan tyle zapłacić“, na co odpowiedziałem: „co i komu ja mam dawać, wiem sam najlepiej, ale nie dam się naciągać“ i podrażniony wygórowaną kwotą, podaną przez prezydenta, zaofiarował za grób 500 zł., aczkolwiek miał zamiar dać przynajmniej 1000 zł. Dwa dni przed Sądnym Dniem przyszedł mowca na cmentarz o godz. 8 rano i zdziwił się, zastawszy bramę zamkniętą tembardziej, że często przychodził na cmentarz znacznie wcześniej i zawsze brama była otwarta. Ponieważ wiedziano, że tego dnia miano przywieźć pomnik bł. p. Rockowej, mowca podejrzewa, że ktoś wydał nakaz, by brama była zamknięta. Upewnia go w tem podejrzeniu fakt, że grabarze byli ukryci na końcu cmentarza, a kiedy mowca, korzystając z przyjazdu na cmentarz wozu z innym pomnikiem, wprowadził także pomnik swojej błp. żony, słyszał oburzone zapytania funkcjonarjuszy cmentarza, kto pozwolił bramę otworzyć. Po rozmowie telefonicznej z prezydentem prosił Dra med. Rafała Landaua o załatwienie sprawy w gminie, w następstwie czego otrzymał do podpisu zobowiązanie. Podpisał kartkę tę tylko z uwagi na to, że chciał koniecznie, by pomnik stanął na grobie przed Sądnym Dniem. W przeciwnym razie byłby zobowiązania nie podpisał.

Prezydent Dr. Landau stwierdza, że nie dał specjalnego polecenia, by bramę cmentarną zamknięto i jeszcze raz powtarza, że nie było uchwały co do grobu honorowego (Radca Rock wtrąca: to w takim razie dlaczego pan przyjmował odemnie podziękowanie za grób honorowy i nie powiedział mi, że nie dano takiego grobu?) Prezydent Dr. Landau: może to przesłyszałem; zresztą są protokoły, które stwierdzają, że takiej uchwały nie było.

Radca Dr. Oberländer stawia wniosek o przyjęcie do wiadomości wyjaśnienia prezydenta, przyczem „oburza się“, że radca Rock zamiast załatwić sprawę w kahale, zwrócił się z tą sprawą do redakcji „Nowego Dziennika“.

Radca Rock zabiera jeszcze raz głos i zaręcza słowem honoru, że ani nie dał redakcji wspomnianego artykułu, ani nie wiedział, że się ma ukazać. Dowiedział się o tem dopiero, gdy już artykuł był wydrukowany. Mowca stwierdza jeszcze raz, że prezydent żądał od niego 3 tysiące złotych i że było wydane polecenie, by brama cmentarna była zamknięta. O wydanie tego polecenia podejrzewa r. Goldgarta. Wkońcu oświadcza radca Rock, że artykuł „Nowego Dziennika“ w całości polega na prawdzie i zarzuty w nim zawarte podtrzymuje.

Poddany pod głosowanie wniosek radcy Oberländera Rada wyznaniowa większością głosów uchwaliła.

* * *

(Podając powyższe sprawozdanie z przebiegu dyskusji nad tą sprawą, nie chcemy więcej wracać do jej roztrząsania. Stwierdzić tylko musimy, że — bez względu na fakt zaistnienia czy niezaistnienia formalnej uchwały — cała ludność żydowska Krakowa była przeświadczona o tem, że bł. p. Rockowa otrzymała grób honorowy, a czynniki kahalne bynajmniej tego nie prostowały. Faktem jest również niezbitym, że pogrzeb odbył

całkowicie na koszt gminy żydowskiej, co pośąd przesądzało sprawę grobu. — Red.)

) Interpelacja radcy Spiry w poruszonej przez owy Dziennik" sprawie

IEKI NAD OPUSZCZONEMI NIEMOWLĘTAMI ŻYDOWSKIEMI

związku z przyniesieniem do biur Kahału dwojga mowląt przez p. Scheina, delegata rabinatu dla raw opieki szpitalnej. Interpelant wskazuje na owiązek Gminy zajęcia się opuszczonemi dziećmi dowskiemi i konieczność wybudowania żłóbka dla ch dzieci.

— Odpowiedź p. prezydenta: Prawdą jest, że p. hein zostawił na korytarzu Kahału dwoje dzieci zwykle czynią matki nieślubnych dzieci. Prezynt postarał się o umieszczenie tych dzieci w miejim żłóbku, gdzie gmina utrzymuje ogółem 5 takich emowląt. Dzieci zabrał do żłóbka policjant, co jedak nie znaczy, by prezydent zrobił przeciw p. Scheiowi doniesienie o podrzucanie dzieci, lub by telefował po policję. Sprawę budowy żłóbka dla niemowląt mowca proponuje odesłać do sekcji dobroczynej, co Rada uchwala łącznie z wnioskiem r. Freylina o rewizję mandatu p. Scheina co do opieki nad borymi z ramienia rabinatu.

7) Interpelacja radcy Oberländera w sprawie

KONSERWACJI ZABYTKÓW W STAREJ BOŻNICY,

które bynajmniej nie są przechowywane odpowienio i gotowe w razie dalszej niewłaściwej konserwacji ulec zupełnemu zniszczeniu.

— Odpowiedz p. prezydenta: Sprawa ta łączy się koniecznością założenia muzeum starożytności żydowskich i dlatego należy wybrać komisję z pośród Rady, którаby łącznie ze znawcami w tej dziedzinie zajęła się opieką nad zabytkami żydowskiemi. Wniosek prezydenta uchwalono.

8) Interpelacja radcy Izydora Landaua w sprawie

USUNIĘCIA STRAGANÓW Z PLACU NOWEGO,

zagrażającego egzystencji 68 biednych rodzin.

— Odpowiedź p. prezydenta powołuje się na znaną decyzję prezydjum miasta, które wyasygnowało dla najbiedniejszych straganiarzy kwotę 1.500 zł. Kwota ta jest niewystarczająca i dlatego podjęło prezydjum kroki o uzyskanie dla tych handlarzy pożyczki na sprawienie nowych straganów.

9) Interpelacje posła Stempla dotyczyły niezałatwionych dotąd uchwał co do założenia biura porady prawnej przy gminie i wydawania miesięcznika ze sprawozdaniami z działalności gminy; p. prezydent wskazuje, że biura porady prawnej nie wolno gminie prowadzić, a druga sprawa napotyka na trudności z powodów językowych.

Poseł Stempel poruszył również sprawę stanowiska magistratu krakowskiego wobec potrzeb ludności żydowskiej. Mimo, że radcy żydowscy należą do większości rządzącej i popierają prezydjum miasta, zarząd gminy nie zaspakaja w należytej mierze potrzeb instytucyj żydowskich na polu oświatowem, kulturalnem i religijnem.

* * *

Ze spraw porządku dziennego przyjęto jedynie do wiadomości sprawozdanie o stanie robót około przebudowy rzeźni drobiu przy placu Nowym, która to przebudowa będzie gotowa do 15 listopada.

Pozatem uchwalono wyrazić podziękowanie p. dyr. Arturowi Wohlowi, który dla uczczenia pamięci swej zmarłej żony, bł. p. Teresy Wohlowej, złożył na szpital żydowski kwotę 25.000 złotych. Zarazem uchwalono umieścić w budynku szpitalnym odpowiednią tablicę z nazwiskiem zmarłej i ofiarodawcy.

Na zakupno węgla dla ubogich wyasygnowała Rada wyznaniowa kwotę 10.000 zł.

Dalsze sprawy porządku dziennego odłożono do następnego posiedzenia, które zwołane zostało na najbliższą niedzielę, 23 bm. godz. 10 przedpoł.

WESOŁY KĄCIK

RÓŻNE PUNKTY WIDZENIA.

— Świat jest nudny, wlecze się, jak żółw...

— Mnie znowu przechodzi nadzwyczajnie szybko. Niech pan tylko podpisze weksel z terminem trzymiesięcznym, a zobaczy pan, jak czas szybko ucieka!...

ODPOWIEDŹ.

Nauczyciel: — Jeśli na ubranie potrzeba mi 3,10 m. materjału, metr po 3,20 zł., ileż muszę zapłacić?

Uczeń: — Pan nauczyciel jest wysokiego wzrostu, więc 3,10 m. materjału nie starczy na ubranie. Pan nauczyciel jest eleganckim panem, więc nie kupiłby sobie lichoctwa po 3,20 zł. Wreszcie pan nauczyciel jest człowiekiem rozumnym, więc kupi sobie ubranie gotowe u mego ojca. u którego właśnie odbywa się wysprzedaż po najtańszych cenach

Wiadomości z kraju

Wzory do naśladowania i do unikania

Minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, w wyniku otrzymanych ostatnio raportów o stanie sanitarnym miast i wsi, wyraził uznanie dr. R. Wilsonowi, lekarzowi miejskiemu w Oświęcimiu, za energiczną i skuteczną pracę nad podniesieniem stanu sanitarnego miasta i należyte zorganizowanie akcji, polegające między innemi na prowadzeniu ewidencji tych domów, które czystości nie zachowują. Pochwałę również otrzymał burmistrz wspomnianego miasta p. Mayzel, za wzorowy porządek w mieście, które do niedawna należało do najbrudniejszych w Małopolsce.

Natomiast p. minister wyraził niezadowolenie burmistrzowi m. Ciechanowa, p. Wernerowi i magistratowi tegoż miasta z powodu zaniedbania obowiązków w dziedzinie sanitarnej, a w szczególności usunięcia się od całej tej pracy i przekazania jej lekarzowi powiatowemu i policji.

O pochwałach i naganach, jakie otrzymali inni przedstawiciele samorządów, podamy niebawem.

—o—

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH rozpocznie się w piątek 21 bm. w Poznaniu. Równocześnie ze zjazdem odbędzie się uroczysty obchód 10-lecia związku miast polskich. Najważniejszym problemem zjazdu poznańskiego będzie sprawa ożywienia ruchu budowlanego w całym kraju.

OGÓLNO POLSKI ZJAZD KARAIMÓW W TROKACH. W czerwcu br. odbyła się w Haliczu konferencja gmin karaimskich, na której postanowiono zwołać ogólno polski zjazd Karaimów w Trokach, celem wyboru reprezentacji prawnej wyznania karaimskiego w Polsce. Obecnie zjazd ten wyznaczono na 23 bm. Poszczególne gminy karaimskie odbyły już zebrania, na których zostali obrani delegaci tych gmin. Dnia 23 bm. o godz. 11 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w konesie trockiej celebrowane przez chachama karaimskiego, hazzana trockiego Szymona Firkowicza, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu w lokalu zarządu duchownego. Zjazd przystąpi do wyborów chachama. Na dalszy ciąg obrad Zjazdu złożą się sprawy oświatowo kulturalne i wolne wnioski.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE „BUNDU". Organizacja robotnicza Bund obchodzi w bieżącym tygodniu trzydziestoletni jubileusz swej działalności. Z okazji tej odbyła się dnia 18 bm. w Warszawie w cyrku akademja z udziałem kilku tysięcy osób. Onegdaj ulicami miasta kroczył pochód młodzieży robotniczej „Bundu". W pochodzie brały też udział wszystkie związki zawodowe, znajdujące się pod protektoratem „Bundu".

ROZWIĄZANIE OBOZU „WIELKIEJ POLSKI" W PRZEMYŚLU. Komenda policji w Przemyślu otrzymała polecenie z województwa lwowskiego rozwiązania organizacji Obozu Wielkiej Polski na terenie Przemyśla. Onegdaj udali się dwaj wywiadowcy do wielkiego obożnego, Dra Tarnawskiego i zawiadomili go o tem poleceniu. Następnie policja skonfiskowała cały majątek przemyskiego oddziału OWP. Młodych. Zarządzenie województwa wywołało olbrzymią sensację w mieście.

PROCES CZŁONKÓW OBOZU WIELKIEJ POLSKI WE LWOWIE, oskarżonych o drukowanie i rozpowszechnianie tajnych ulotek o gen. Zagórskim odbędzie się w drugiej połowie listopada.

ADW. MARZEWSKI POZOSTANIE W ARESZCIE. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o aresztowaniu adw. Marzewskiego w Warszawie, b. radcę prawnego Banku Gospodarstwa Krajowego Marzewski miał podobno popełnić szereg nadużyć na szkodę banku. Onegdaj warszawski Sąd okręgowy po rozważeniu okoliczności sprawy pozostawił skargę incydentalną oskarżonego bez uwzględnienia, wobec czego adw. Marzewski w dalszym ciągu przebywać będzie w areszcie.

JORDANÓW MIEJSCOWOŚCIĄ KLIMATYCZNĄ. (kap.) W najbliższym czasie mają być postanowieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyłączone do miasta Jordanowa okoliczne miejscowości jak: Malejowa, Chrobacze, Przykrzec i Munkacz. Decyzja ta powstała w związku z uznaniem przez Ministerstwo miasta Jordanowa za miejscowość klimatyczną.

ZNÓW POŻAR W CENTRUM ZAKOPANEGO. (kap.) W dniu 17 bm. około godz. 20 powstał pożar w zabudowaniach pens. „Kresy" mieszczących się w samem centrum Zakopanego. Jak się okazało zapaliło się siano znajdujące się w szopie drewnianej obok budynku, należącego do pensjonatu „Kresy". Pożar na szczęście w porę zauważony przez służbę, dzięki energicznej pomocy ratowniczej nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Ponieważ w tym okręgu powstał pożar już po raz trzeci w ostatnim czasie, zachodzi podejrzenie że ma się do czynienia ze świadomem podpaleniem.

EKSCESY STRAJKUJĄCYCH. Onegdaj wtargnęli strajkujący robotnicy kanalizacyjni do magistratu w Łodzi, domagając się uruchomienia przerwanych przez magistrat prac kanalizacyjnych oraz wypłacenia im 17-procentowej podwyżki. Tłum wyłamał drzwi wiodące do biur inż. Skrzywana. Demonstrantów rozpędziła policja. Aresztowano 11 osób.

O CO POPEŁNIA SIĘ SAMOBÓJSTWO? W Warszawie targnęła się na życie 18 letnia Wanda Szylke. Przyczyną zamachu był fakt odmowy sprawienia jej nowej sukienki ze strony rodziców. Ciężko ranną przewieziono do szpitala.

Przegląd gospodarczy

Ważne zmiany ustawy o opłatach stemplowych

W „Dzienniku Ustaw R. P." Nr. 90 ukazało się rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej, wprowadzające kilka ważnych zmian do ustawy o opłatach stemplowych. Zmiany te są następujące:

Opłata od kart umownych, sporządzanych przez maklera przysięgłego a tyczących się transakcyj giełdowych, zawartych na giełdzie towarowej, wynosić będzie odtąd 50 gr., w miejsce dotyhczasowej opłaty w wysokości 0.1 procent.

Pisemna poręka podlegać będzie nadal opłacie w kwocie 3 zł, jednakże opłata ta nie może być wyższa, niż połowa opłaty od pisma, stwierdzającego główne zobowiązanie, dla którego udzielono poręczenia.

Według dotychczasowej stylizacji co do opłat od pokwitowań, pokwitowania odbioru nietylko pieniędzy i papierów wartościowych, lecz również innych przedmiotów podlegały opłacie 20 gr. Obecnie tylko pokwitowania z odbioru pieniędzy i papierów wartościowych podlegać będą tej opłacie (przy wartości powyżej 50 zł.), natomiast pokwitowania z odbioru innych przedmiotów, np. towarów nie podlegają żadnej opłacie.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 18 bm.

Zjazd przemysłowców drzewnych

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacji zawodowych drzewnych, wchodzących w skład Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce. Na zjeździe tym rozważano całokształt aktualnych zagadnień, dotyczących przemysłu i handlu drzewnego, oraz powzięto szereg uchwał w sprawach wewnętrzno-gospodarczych, uszlachetnienia produkcji i eksportu oraz rozszerzenia działalności Rady Naczelnej — między innemi:

1) Uznano za konieczne wprowadzenie przez rząd ograniczeń wywozu drewna okrągłego iglastego do Niemiec, a to drogą wprowadzenia na wywóz surowca iglastego, kontyngentów, uzależnionych od przyznania przez rząd Rzeszy Niemieckiej kontyngentów wwozowych na materjały drzewne przetarte i uszlachetnione z Polski.

2) Postanowiono, iż zrzeszone w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce przemysł i handel drzewny wezmą w mającej się odbyć w 1929-ym roku w Poznaniu Powszechnej Wystawie Krajowej zbiorowy udział; w tym celu został wyłoniony przy Radzie Naczelnej specjalny komitet wystawowy.

—o—

SPECJALNE KONFERENCJE W SPRAWIE HANDLU ZAGRANICZNEGO. W gmachu Ministerstwa Handlu i Przemysłu odbędzie się 24 bm. konferencja z udziałem szerokich sfer gospodarczych stolicy. Jest to pierwsza z szeregu konferencyj, jakie urządzać będzie Państwowy Instytut Eksportowy w związku z zagadnieniami naszego handlu zagranicznego. Na konferencji wygłosi referat poseł Edmund Trepka (dyrektor związku wielkiego przemysłu chemicznego) na temat: „Nasze możliwości ekspansji do Brazylji".

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 09	Październik 21 Piątek 25 Tiszri 5688	Zachód słońca 16 m. 33

Czy nastąpi obniżenie opłat paszportowych?

Pisma warszawskie donoszą, że czynniki miarodajne postanowiły rozpatrzyć bliżej kwestję zniesienia ograniczeń i zmniejszenia opłat pobieranych za paszporty zagraniczne. W najbliższych czasach przewidziany jest szereg konferencyj międzyministerjalnych, na których omawiana ma być sprawa paszportów, przyczem ustalonem zostanie, w jakim kierunku pójść mają ułatwienia paszportowe.

Prasa zaznacza, że w swoim czasie odnośny projekt wysunął Minister Składkowski, nie znalazł on jednak poparcia ze strony Ministra Czechowicza, ustawowo uprawnionego do decydowania w sprawach paszportów zagranicznych.

Nominacje w sądownictwie

W tych dniach zostali mianowani w sądownictwie okręgu krakowskiego: dr Bautro Eugenjusz sędzią powiatowym w Zatorze, dr. Ołpiński Klemens sędzia zapasowy w apel. krakowskiej — sędzią powiatowym w Tuchowie, dr Palka Stefan aplikant sądowy — sędzią powiatowym w Czarnym Dunajcu, Lettoch Ignacy aplikant sądowy — sędzią powiatowym w Liszkach, dr Heszcz Józef aplikant sądowy — sędzią powiatowym w Tarnobrzegu, dr Scheuering Stefan aplikant sądowy — sędzią powiatowym w Tyczynie, dr Mehoffer Tadeusz sędzia powiatowy w Liszkach — sędzią zapasowym w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie. Przeniesieni zostali na skutek podań: Kijas Tadeusz sędzia powiatowy w Suchej do Radomyśla Wielkiego, dr Godłowski Tadeusz sędzia powiatowy w Czarnym Dunajcu do Suchej.

—o—

— GENERAŁ AMERYKANSKI PRZYBYWA DO KRAKOWA. W tych dniach przyjeżdża do Krakowa generał armji amerykańskiej William Grozier, członek Taylor Society, jeden z najwybitniejszych pionierów na polu zastosowania naukowej organizacji pracy. Gen. Grozier wygłosi prawdopodobnie odczyt o zastosowaniu metod naukowej organizacji pracy w dziedzinie wojskowości. Po zwiedzeniu Krakowa gen. Gozier wyjedzie do Warszawy.

— OFICEROWIE SZWAJCARSCY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyli do Krakowa kap. Amon i por. Himen, oficerowie armji szwajcarskiej, którzy w sobotę ub. tygodnia przywieźli z Rapperswilu do Warszawy szkatułę z sercem Tadeusza Kościuszki. Oficerowie szwajcarscy zwiedzili Zamek królewski na Wawelu, oraz inne zabytki. W ciągu dnia dzisiejszego goście zwiedzą Kopiec Kościuszki oraz saliny wielickie. Z ramienia D. O. K. towarzyszy oficerom szwajcarskim kap. Kozioł-Poklewski.

— ODNOWIONE KOMNATY KRÓLEWSKIE NA WAWELU zwiedziło dotąd od 1 b. m. około 8000 osób. Zwiedzający składają prócz biletów wstępu dobrowolne datki na cele, związane z urządzeniem komnat królewskich. W ciągu bież. roku zakupiono 9 cegiełek wawelskich. Od czasu stabilizacji złotego są to pierwsze cegiełki, zakupione na cele restauracji Wawelu.

Zarząd Zamku król. na Wawelu podaje do domości kierowników wycieczek szkolnych itp. grup, większych, pragnących zwiedzać odnowioną część Zamku i wystawę arasów, że w jednej grupie zwiedzającej nie może być osób więcej jak 40, i towarzyszyć grupie muszą dwie osoby starsze z danej instytucji wzgl. organizacji. Koniecznem ponadto jest zgłoszenie grupy conajmniej dzień przedtem w Zarządzie Zamku. (Telefon Nr. 1262).

— OGRZEWANIE SAMOLOTÓW PASAŻERSKICH. Podobnie, jak w latach ubiegłych również w r. b. samoloty komunikacyjne z nastaniem zimna będą ogrzewane, podróżni zatem nie będą potrzebowali zabierać żadnych specjalnych okryć, a wystarczy zwykły strój, używany w podróżach kolejowych. Ogrzewane powietrze wprowadzane do kajut stwarza temperaturę przyjemną i jednostajną, przyczem ciepłota może być dowolnie regulowana.

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. Dziś, w piątek, o godzinie 19-tej odbędzie się w sali Instytutu Matematycznego U. J. (Kraków, Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie towarzysstwa z odczytem p. Dra J. Spławy-Neymana na temat „O pewnych metodach oceny wiarygodności hipotez". — Goście mile widziani.

— ZNIŻKA PRENUMERATY „SZTUK PIĘKNYCH". Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych uzyskała znaczną zniżkę prenumeraty miesięcznika „Sztuki Piękne" dla posiadaczy akcyj Towarzystwa. Mianowicie prenumerata kwartalna tego pisma wynosić będzie tylko 12 złp. Zgłaszać się należy do administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19 i podać numer akcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, na podstawie którego otrzymuje się bez żadnych trudności zniżkową prenumeratę.

— ULGI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W PAŁACU SZTUKI. Młodzież szkolna, zwiedzająca wystawy w Pałacu sztuki pod przewodnictwem swych nauczycieli, płaci 20 groszy w dni powszednie.

— ŚLEDZTWO W SPRAWIE POBICIA AKADEMIKA NA POLICJI. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia dyscyplinarne przeciwko wszystkim funkcjonarjuszom policji, którzy brali udział w aresztowaniu Józefa Cornera, Jugosłowianina, absolwenta medycyny na Uniw. Jag. Na skutek dotychczasowych dochodzeń zawieszono w urzędowaniu kom. Dziekońskiego, kierownika I. komisarjatu policji i st. przodownika Koziołka. Stan zdrowia Cornera jest bardzo ciężki i budzi poważne obawy.

— CZY ZNOWU POBICIE NA POLICJI? Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj 13-letni Józef Jeziorek podając, że został pobity przez policjantów na komisarjacie. Lekarz pogotowia stwierdził u chłopca obrzęk i zasinienie koło kości krzyżowej. Jeziorka opatrzono i pozostawiono opiece domowej.

— ZNOWU PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj na ul. Lubicz wpadła pod pędzącą dorożkę samochodową 15-letnia Józefa Pulareówna i doznała licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę kawalerskiej jazdy szofera do szpitala.

— W PRZYSTĘPIE SZAŁU wskoczył do Wisły ze starego mostu PiotrOrzeł, nauczyciel z Nowego Sącza. Przechodnie wydobyli desperata z wody, a lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chorób nerwowych.

— WYBUCH BENZYNY W APTECE. Wczoraj w laboratorjum apteki Redera przy ul. Karmelickiej l. 23 nastąpił wybuch benzyny z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straż pożar ugasiła przy pomocy personalu apteki.

— WŁAMANIE SKLEPOWE. Roman Zimmerstark kupiec zgłosił do policji, że w nocy z 19 na 20 włamano się do jego sklepu z towarami bławatnymi przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 65 przez wybicie otworu w murze i skradziono mu większą ilość towarów bławatnych nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

— ZA WŁÓCZĘGOSTWO aresztowano Ludwika Kuklę (lat 24) ze Swoszowic, bez zajęcia i zamieszkania.

— WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Jan Miecik (lat 27) umysłowo chory, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej l. 12, wydalił się z domu przed kilku dniami i dotąd nie wrócił.

—///—

ZMARLI:

Salomon Safler l. 50, Ida Diestler l 46, Dawid Auerbach l. 1 53, Leon Weindling l 50. Jakób Fischler l. 53, Sara Czosnek l. 80, Jakób Anis l. 60, Leib Landy l. 85, Dawid Diamaud l. 61.

Podziękowanie.

WPanu **Drowi J. LACHSOWI**, Prymarjuszowi oddziału ginekologicznego Szpitala żydowskiego w Krakowie, za szczęśliwie dokonaną operację, oraz pp. **Dr. Goldblattównie, Dr. Altstätterównie i Drowi Silberbergowi** za nader troskliwą opiekę w czasie ciężkiej choroby, składam najserdeczniejsze podziękowanie **Anna Hoizerowa.** 2635

—///—

— CEIRE I CHALUC-MIZRACHI (Kupa 16, I. p.) komunikuje, iż z dniem 23 bm. urządza kursa jęz. hebrajskiego (początkujące i dokształcające) t'nachu, talmudu i historji żyd. Bibljoteka oraz czytelnia bogato zaopatrzona otwarta co wieczór od godz. 7.30. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 8.30 do 9.30 wiecz.

—o—

— HEATID — PRZYSZŁOŚĆ. (Zielona 17). Dziś w piątek o godz. 8-mej wieczór referat dyskusyjny. Jutro w sobotę o godz. 4 popoł. kurs literatury żydowskiej.

—o—

— A. BROSS, KRAKÓW Florjańska 44. (Narożnik obok Bramy Florjańskiej) poleca: **rękawiczki** skórkowe, kurtki skórzane i wełniane, **plaszcze** jesienne i zimowe w wielkim wyborze.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 21 października.

Kraków (422 m) 12 Sygnał czasu i kom. lotniczo meteorologiczne. 17,10—17,40 Program dla dzieci. 17,35—19 Transmisja z Warszawy, 19,10—19,30 Odczyt pt. „Jakie zarzuty stawia się muzyce", wygł. Dr. J. Reiss, 19,30—19,55 Odczyt pt. „Przegląd geograficzno- gospodarczy", wygł. Dr. W. Ormicki, 20—20,15 Komunikat sportowy i inne. od 20,15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 17,45 Koncert (dyr. Z. Górzyński), 20,15 Koncert symf. Filharmonji warszawskiej. 22 Komunikaty.

Poznań (280.4 m) 12'45 Ork. wojskowa. 13 i 14 Giełda. 17'45 Koncert z kawiarni. 20'15 Transm. z Warszawy.

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16'15 Koncerty (m. in. pieśni). 17'45 Muzyka dla dzieci. 20'30 Recytacje i inscen. z H. Kleista.

Berlin (483.9 m) 16'30—18 Koncert. 21 Program wesoły. 22'30 Koncert.

Frankfurt n M. (428.6 m) 20'15 Koncert kameralny oraz wieczór humoru w pieśni.

Wrocław (322.6 m) 20'15 „Annemarie" operetki Gilberta.

Langenberg (468.8 m) 13'10 i 17 Koncerty. 20'[illegible] Wieczór wesoły.

Rzym (449 m) 21'40 Wieczór muzyki starodawnej.

Z SALI SADOWEJ

JUTRO OGŁOSZONY BĘDZIE WYROK W PROCESIE SZPIEGOWSKIM.

Wczoraj w południe zakończył się wielki proces o szpiegostwo, który toczył się w krakowskim sądzie okręgowym karnym od 17 września br. Po przemówieniu prok. Harbla nastąpiły wywody adwokatów Dra Szuchewicza ze Lwowa, Dra Starosolskiego z Pragi i Dra Woźniakowskiego, poczem przewodniczący s.s.o. Podobiński zamknął rozprawę zapowiadając ogłoszenie wyroku na jutro, tj. sobotę 22 bm. o godz. 12-tej w południe. Ogłoszenie wyroku nastąpi na rozprawie jawnej na głównej sali sądu przysięgłych na I-szem piętrze.



Zabójca posła albańskiego w Pradze, Ceny bega, student Algiviadh Bobi.

Z SALI KONCERTOWEJ

ORKIESTRA CZESKA Z OŁOMUŃCA

Już podczas występów gościnnych Opery ołomunieckiej rzucona na tem miejscu myśl urządzenia koncertu symfonicznego z orkiestrą operową wykazującą tyle chwalebnych zalet. Obecnie myśl ta została zrealizowana trzema występami, które przedstawiły nam zespół może nie pierwszej jakości w rozumieniu europejskiem — w każdym jednak razie tak dobry, że cieszylibyśmy się, gdybyśmy w Krakowie (trzy razy może większym od Ołomuńca!) coś podobnego posiadali.

Ujemną stroną orkiestry jest słaba obsada kwintetu smyczkowego, w szczególności skrzypiec (ośm pierwszych, sześć drugich) i altówek (czterech), które giną prawie zupełnie w powodzi rozpętanego żywiołu pełnego zespołu, zwłaszcza znakomicie brzmiącej i bez zarzutu funkcjonującej blachy, tem bardziej, że nie wszyscy członkowie jednako i równomiernie współdziałają. Dynamika, rytm i czystość intonacji (poza końcowymi akordami uwertury z Lohengrina i solo wiolonczelowem z „Wieczoru“ Fibicha) bez zarzutu; głęboki oddech i spokój przetrzymywania długich fraz i nut (np. w Andante Symfonji Dvoraka i „Idylli Zygfryda“ Wagnera) godne najlepszej orkiestry, podobnie jak i namiętny żar uniesienia (w „Karnawale“ Dvoraka lub cudownych wybuchach „Don Juana“ Straussa).

Niestety program nie przyniósł właściwie nic nowego poza Fibichem, którego talent dramatyczny nie miał w „Wieczorze“ sposobności do interesującego wypowiedzenia się i Straussa, którego pierwszy raz usłyszeliśmy w właściwem wykonaniu.

Solista koncertu Cerny jest bardzo dobrym skrzypkiem orkiestrowym, jednak w Koncercie Beethovena jeszcze nie jest na swem miejscu i wogóle zdradza pewien brak obycia estradowego (głośne strojenie instrumentu, gdy orkiestra gra — zupełnie w innej tonacji!)

W każdym razie mieliśmy po kilku latach znów u siebie dobrą orkiestrę, która nam dała wiele, podniosłych wrażeń i emocji.

Dyrygent p. Karol Nedbal okazał się temperamentowym, bezwzględnie pewnym rutynierem, któremu orkiestra na każde skinienie posłusznie odpowiada.

Dr Apte.

O REFORMĘ PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO W AUSTRJI. Wydział Izby adwokackiej we Wiedniu uchwalił na jednem z ostatnich posiedzeń, zwrócić się do burmistrza wiedeńskiego K. Seitza, by ten przedłożył austrjackiemu parlamentowi petycję w sprawie reformy prawa małżeńskiego w Austrji. Petycja zwrócić ma uwagę parlamentu na chaos panujący w tym względzie w ustawodawstwie austrjackiem i zażądać uwzględnienia nowoczesnego pojmowania kwestji małżeńskiej.

KRADZIEŻ ŻOŁĄDKA. W paryskim szpitalu St. Mickel zdarzyła się ciekawa, nigdzie niepraktykowana kradzież żołądka. Pewnemu pacjentowi choremu na raka żołądkowego wyjęto żołądek, który oddać miano instytutowi bakterjologicznemu do zbadania. W międzyczasie profesor- chirurg wykładał swoim uczniom, a gdy chciał demonstrować żołądek, okazało się, że skradł go jeden z 50 uczniów profesora. Motywy tego czynu są bliżej niewyjaśnione.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 20. 10. Akcje zniżkowo. Dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 154—155, Hipoteczny 1.15, Zarobkowy 100, Zieleniewski 23, 23 i pół, Trzebinia 0.54, Parowozy 0.95,1, Siersza G. 6.90, Niemojowski 1.65, Mydło 6.75, 7, Chodorów 178.

Zebranie giełdowe wykazało tendencję na ogół zniżkową. Zainteresowanie słabe przy silnej podaży. Szczególnie słabiej notowano Zieleniewskiego, Parowozy i Chodorów. Reszta papierów z małemi różnicami kursowemi utrzymana. Nastrój słaby panował aż do końca zebrania przy przeważającej podaży. Obroty słabe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Jedynie Lokomotywy utrzymane. Obrotów znaczniejszych dokonano Jaworznem na ultimo listopada po kursie 24.40. Płacono Gazy wschodnie 30—30.25, Lokomotywy 2—2.10, Jaworzno 23.50, Dolarówkę 64 i Poż. konwersyjną 0.67. Ruch na ogół silniejszy, obroty większe.

Na rynku walutowym sytuacja bez zasadniczych zmian. Ruch spokojny. W Krakowie dolar got. 8.89—8.90, czeki bankowo 8.90 9/10—8.92. Warszawa got. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90—8.90 9/10. Lwów got. 8.88 3/4—8.89 3/4, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Katowice got. 8.90—8.90 i pół, czeki 8.92 i pół. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.85, za czeki 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa 20 bm. (PAT.) Giełda waluty
Dolary 8.88 sprz. 8.90. kup. 8.86.
Belgja 124.18. 124.45 123.87.
Holandja 358.50. sprz. 359.40, kup. 357.60
Londyn 43.43 sprz. 43.54, kup. 43.32
N. Jork 8.90 sprz. 8.92. kup. 8.88.
Paryż 35.00 sprz. 35.09. kup. 34.91.
Praga 26.41 sprz. 26.43 kup. 26.35
Szwajcarja 171.95, sprz. 171.88. kup 171.52
Włochy 48.75. 48.87 48.63
Wiedeń 1.5.80, kup. 126.11, sprz. 125.49.

* * *

Warszawa, 20. 10 PAT. Bank handl. 128, 126, 128, Polski 158, 158.50, 156.50, Zw. sp. zar. 97, 96, 97, Kijewski 80, Zgierz 2.10, Siła i swiatło 205, Czersk 1.20, Gosławice 80, Cukier 5.85, 5.70, 5.80, Węgiel 116, 117.50, 116.75, Nobel 51, 50, 51, 51.50, Cegielski 56.50, 55, 56, Fitzner 8.20, 7.75, 7.85, Lilpop 40, 39.50, Modrzejów 10.55, 10.30, 10.25. Norblin 215, Ostrowiec 96, 95, Parowozy 50, Pocisk 2.75, 2.70, Rohn 19, Rudzki 65.50, 64, Ursus 16.80, Zieleniewski 23.50, 25, Starachowice 80, 78, 79, Żyrardów 19.75, 19.90, 19.75, Zawiercie 40, 41, 40.50 Borkowscy 4, 3.90, 3.95, Haberbusch 158, 157, Spirytus 4, Żegluga 0.55. Bolarówka 58, 56, 56.25, 5 proc. konwersyjna 66, 65.90. 66, 10 proc. kolejowa 102.50. 103.

Giełda wiedeńska

Wiedeń 20. 10. b. m. (I. A. T.). Dewizy.
Amsterdam 284.48. Belgrad 12.45, Berlin 168.92 Bruksela 98.52. Budapeszt 123.76. Kopenhaga 189.55 Londyn 34.47 Madryt 121.67, Medjolan 38.68 Nowy Jork 707.15 Oslo 186.20, Paryż 27.66 Praga 20.9. Sofja 5.09, Sztokholm 190.56, Warszawa 79.27—79.55 Zurych 136.39, Amerykańskie 704.85, niemieckie 168.65 angielskie —.—, polskie 79.24 7.64 szwajcarskie 136.05 czeskie 20.92, Węgierskie 123.72.

Akcje: Zieleniewski 18.50 Silesja 0.25 Bank 5.10, Gal. karpaty 29.—, Galicja 98.50 Siersza 5.07 Bank małopolski —.— Bank hip. 0.—, Nafta 10.36

Giełda curychska

Zurych, 20. 10 PAT. Paryż 25.35 3/4, Londyn 25.25 5/8, Nowy Jork 5.18.45, Belgja 72.20, Włochy 28.34, Hiszpanja 89, Holandja 208.55, Berlin 123.75, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.65, Oslo 136.15, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.74.5, Praga 15.36.5, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13, Ateny 6.92, Konstantynopol 2.73.5, Bukareszt 3.23, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 227.75.

Wywóz jaj i masła z Polski

Wywóz masła i jaj z Polski wskutek bardzo dobrych konjunktur zwłaszcza w Niemczech i Anglji rozwija się nadal nadzwyczaj pomyślnie. W okresie pierwszych 8-u miesięcy bież. r. wywieźliśmy 4,7 tysięcy ton masła wartości 13 miljonów zł w złocie, gdy w tych samych miesiącach 1926 r. wywieźliśmy masła 3,5 tysięcy ton wartości 8 miljonów zł w złocie.

Eksport jaj w r. 1927 osiągnął 51 tysięcy ton wartości 70 miljonów złotych w złocie, kiedy w r. 1926 wywieźliśmy w tym samym okresie czasu 41 tysięcy ton wartości 55 miljonów złotych w złocie. Pod wpływem zwiększającego się wywozu warszawskie ceny hurtowe na oba te artykuły zwyżkowały. Dodać należy, iż w dziedzinie eksportu jaj Polska wybiła się ostatnio na pierwsze miejsce w całym świecie; dowodzi tego statystyka oficjalna Stanów Zjednoczonych z której wynika, że w r. 1925 — Polska zajmowała na ten polu 7 miejsce z wywozem 39 miljonów tuzinów, natomiast w r. 1926 wysunęła się na pierwsze miejsce, osiągając cyfrę wywozu 86 miljonów tuzinów jaj. Stojąca w tym roku na drugim miejscu Holindja osiągnęła 78 miljonów tuzinów.

Pomimo tak znakomitego rozwoju eksportu jaj Min. Rolnictwa ciągle nosi się z zamiarami ustawowego „regulowania“ tego eksportu. Niestety obawiać się należy, że ta opieka rządowa raczej sprawie tej zaszkodzi niż pomoże.

Poseł Kirschbraun u wicepremiera Bartla

Subwencje dla szkół ortodoksyjnych czy oferta wyborcza?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 10. Sin. Dziś został przyjęty przez wicepremjera Bartla poseł Kirschbaum. Tematem konferencji była sprawa subwencji dla szkół ortodoksyjnych żydowskich. Krążą jednak pogłoski, że pos. Kirschbaum zgłosił między innemi ofertę związaną z przyszłymi wyborami do Sejmu.

Rezolucja zjazdu ziemian w Jabłonowie

Jednolity front ziemiaństwa. — Zaufanie do rządu Piłsudskiego.

Warszawa. 20. 10. Sin. W majątku Jabłonowo w województwie tarnopolskiem własności p. Chrzanowskiego-Dzieduszyckiego odbyło się zebranie ziemian Małopolski Wschodniej przy udziale p. łk. Sławka. Zebrani przyjęli następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 19 bm. ziemianie z Małopolski Wschodniej oświadczają się za koniecznością wzięcia udziału w życiu politycznem i gospodarczem państwa i uważają za konieczne stworzenie w tym celu jednolitego frontu ziemiańskiego w związku z grupami zachowawczemi. Zebrani stoją na gruncie zupełnego zaufania do rządu Piłsudskiego. Potępiają oni tych polityków, którzy szerzą niechęć i nieufność do rządu Piłsudskiego i utrudniają w ten sposób konsolidację elementów zachowawczych.

Sprawa budżetu

Warszawa. 20. 10. Sin. Do chwili obecnej nie została jeszcze wyjaśniona sprawa, czy rząd zgłosi budżet dodatkowy za rok 1927 i 1928 obecnemu Sejmowi, czy też nawet zgłosi budżet normalny za rok 1928 i 1929. Uchwała w tej sprawie zostanie powzięta dziś późnym wieczorem względnie jutro.

Profesor uniwersytetu w Bolonji

inspiratorem mordu praskiego?

Białogród. 20. 10. PAT. „Politika“ donosi z Pragi, że morderca Zena Bega Bebi zeznał w śledztwie, że został namówiony do wykonania zamachu przez prof. Baldacci z uniwersytetu w Bolonji. Prof. Baldacci obiecał sprawcy zamachu znaczniejszą sumę pieniężną, celem wykonania zamachu. „Politika“ twierdzi, że prof. Baldacci oddawna już bierze udział we wszystkich akcjach przeciwko Jugosławji. Z Pragi donoszą, że o rzekomych zeznaniach Bebi obciążających prof. Baldacci nic tam nie wiadomo.

Cook otrzymał wizę na przyjazd do Polski

Londyn. 20. 10. (PAT) Cook otrzymał od wydziału wykonawczego międzynarodówki konferencji górniczej w Warszawie kablogram z doniesieniem, że polskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło konsulowi polskiemu w Londynie wydać Cookowi wizę na wyjazd do Polski. Rozpoczęcie obrad odłożono do piątku. Cook przybędzie do Warszawy drogą powietrzną.

Otwarcie skupczyny

Białogród. 20. 10. PAT. Skupczyna zebrała się dziś na pierwsze zwyczajne posiedzenie. Przy wyborze prezydenta parlamentu otrzymał kandydat rządu radykalnego dr. Peric 199 głosów na 299 oddanych głosów. Na demokratę Markovica padło tylko 100 głosów, wobec czego wybranym został prezydentem skupczyny Peric. Rozłam oczekiwany przez opozycję nie nastąpił. Peric został wybrany większością prawie 2/3 głosów. Skupczyna w ten sposób wyraziła gabinetowi Wukicevica swoje zaufanie.

Napad powstańców meksykańskich na pociąg

Laredon. 20. 10. PAT. Powstańcy meksykańscy zaatakowali pociąg osobowy na linji St. Louis-Potosi, spiądrowali go i zniszczyli, przyczem 6 osób zostało zabitych, a kilka zranionych. W napadzie wzięło udział około 100 powstańców. Podłożyli oni dwie bomby dynamitowe na szyny, z których jedna eksplodowała pod pociągiem, druga zaś zerwała szyny. Po wstańcy porwali m. in. angielskiego dyrektora towarzystwa min. Mitchella i żądają za uwolnienie go okupu 5.000 pezoz, grożąc że w przeciwnym razie go zamordują.

Prezes Banku Gosp. Krajowego u Prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 10. Sin. P. Prezydent Rzeczypospolitej konferował dzisiaj z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckim w sprawach związanych z subskrypcją i repatrycją pożyczki.

Watykan wstępuje do Ligi Nar.?

Londyn, 20 10. „Daily Telegraph“ donosi, że aktualną się stała sprawa przystąpienia Watykanu do Ligi Narodów. Już podczas konferencji pokojowej na Wersalu wentylowano tę kwestję, ale wtenczas sprzeciwiały się Włochy. Obecnie między rządem włoskim a Watykanem toczą się rokowania, które doprowadzić mogą do pojednania papieża z rządem włoskim. Włochy więc będą teraz popierały myśl wstąpienia papieża do Ligi Narodów.

Nowy dekret o karze śmierci

w Rosji.

Moskwa, 20 10. Szczegółowy tekst dekretu o karze śmierci, ogłoszonego w pismach sowieckich na podstawie deklaracji prezesa centralnego komitetu wykonawczego Rykowa na posiedzeniu tego komitetu, głosi, że rząd sowiecki zaniecha stosowania kary śmierci, z wyjątkiem wypadków kontrrewolucji, szpiegostwa i bandytyzmu.

Socjaliści francuscy nie wezmą

udziału w uroczystościach bolszewickich

Paryż. 20. 10. PAT. Komisja administracyjna partji socjalistycznej uchwaliła porządek dzienny, zabraniający członkom partji udania się do Rosji, celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 10 rocznicy wybuchu rewolucji.

ZE SPORTU

WYNIKI OSTATNICH MECZÓW DRUŻYN ŻYDOWSKICH. ŻKS Hagibor—ŻKS Makkabi III 2:2 (1:2).

KS Jutrzenka II i III komb.—ŻKS Hagibor 1:1 (1:0).

ŻKS Samson I—ŻKS Hagibor komb. 1:0 (1:0).

DROBNE OGŁOSZENIA

PRAKTYKANTA DO SKLEPU poszukuje Reches, Karmelicka 10. 2632g

ENERGICZNY, rutynowany podróżujący, który objeżdża Małopolskę i G. Śląsk z kolekcją tow. galant. i kosmet. poszukuje zastępstwa poważnych firm. Referencje pierwszorzędne. Łask. zgłoszenia pod „Młody 17", do Adm. „N. Dz." 1193g

INTELIG. RODZINA żyd. przyjmie panienkę z lepszego domu na pomieszkanie wraz z dobrem utrzymaniem, — fortepian, języki. Zgłoszenia: Długa 55/II, drzwi na lewo. 1194g

POSZUKUJE się zdolnej Ekspedjentki pracującej także w robotę. Zgłoszenia D. Schreiber, Florjańska 32. 2634g

POSZUKUJE się buchaltera (ki) z gruntowną znajomością polsko- niemieckiej korespondencji. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2636er

POSZUKUJE się magazynu mieszczącego 15—20 wagonów. Oferty pod „Papier" do Biura Stattera, Rynek 8. 2637er

PRAKTYKANTA przyjmie Dom sped. Szamrota, Wielopole 13. 2633x

ANGIELSKIEGO JĘZYKA systemem praktycznym udziela po domach nauczyciel mający przeszło 30 lat praktyki w Anglji. „Anglopol" Adm. Nowego Dziennika. 1192g

KAWALER posiadający lokal w Krakowie, w Rynku Głównym poszukuje modniarki celem założenia wspólnego interesu. Wymagany kapitał 800 dolarów. Małżeństwo nie wykluczone Zgłoszenia pod „Rynek" do Biura Stattera, Rynek 8. 2633er

SKLEP W ŚRÓDMIEŚCIU do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu, ul. św. Marka 16. 1190g

POSZUKUJE zdolnej, uczciwej panienki do sprzedaży pieczywa od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Goldberger, Rabina Meiselsa 11. I. p. 1190g

PODRÓŻUJĄCY obeznany w województwie Poznańskim i Pomorskim poszukiwany. Zgłoszenie pod „Galanterja" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2638er

STENOGRAFJI wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Żądajcie prospektów. 2516x

NOWOŚCI powieściowe i naukowe znajdzie każdy w Wypożyczalni A. Gumplowicza, Bracka 9. Warunki abonamentu przystępne. Dla młodzieży ulgi. 2579er

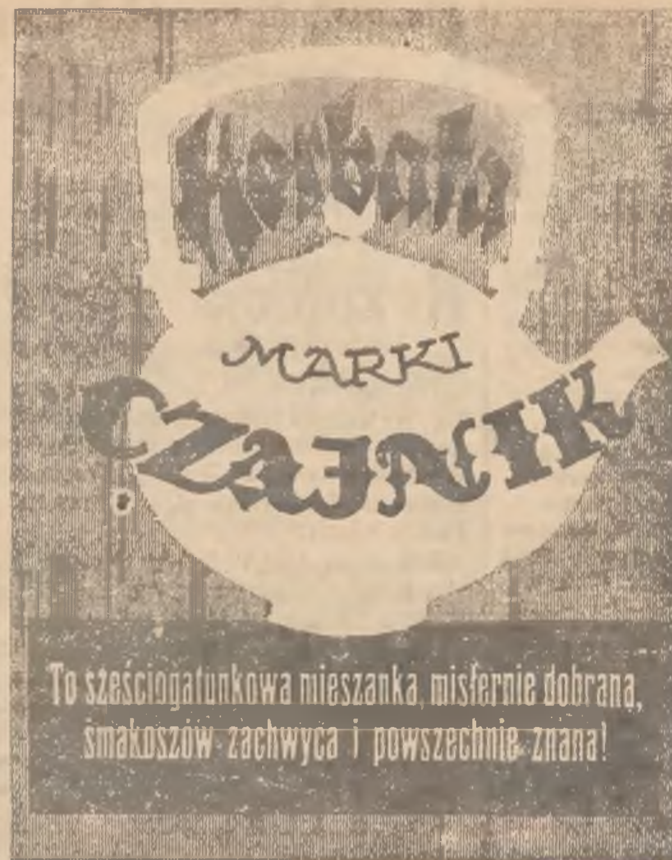
Przetargi publiczne.

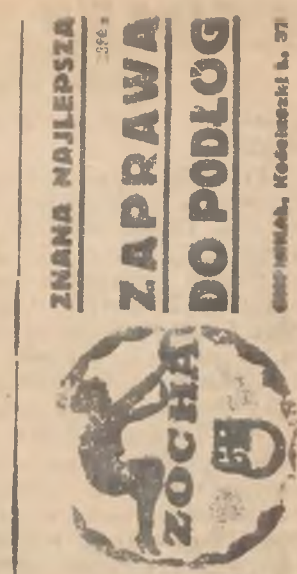
Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza przetarg publiczny **na dostawę materjałów tartych** na rok 1928-my, a to: 1) dębiny około 5.000 m. sześc.; 2) miękkiego około 12.000 m. sześc.; 3) jesionu, olchy i topoli około 160 m. sześc.

Termin składania ofert upływa dnia 7 listopada b. r., o godzinie 9-tej rano. Oferty należy składać w Sekretarjacie Prezydjum Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie. Bliższe szczegóły przetargu oraz wykazy wymiarów nabyć można za opłatą należytości Zł. 2'— w Wydziale Zasobów tejże Dyrekcji, IV-te piętro, pokój Nr. 208.

* * *

5 Okręgowe Szefostwo Intendentury w Krakowie ogłosiło przetarg **na dostawę kotłów** do gotowania strawy w kuchniach żołnierskich systemu „Groyer" w „Polsce Zbrojnej" Nr. 262 z dnia 25 września i w „Monitorze Polskim" Nr. 220 z dnia 26 września 1927





ROZKŁAD LOTÓW KOM. POWIETRZNEJ
ważny od dnia 18 października 1927 r.
P. L. L. »AEROLOT«
1660x

Odloty z Krakowa do	Wiednia	12·15	codziennie z wyjątkiem niedziel
„ „ „ „	Warszawy	12·45	„ „ „ „
„ „ „ „	Lwowa	12·30	poniedziałki, środy, piątki.
Przyloty do Krakowa	z Warszawy	11·—	codziennie z wyjątkiem niedziel
„ „ „	z Wiednia	11·30	„ „ „ „
„ „ „	ze Lwowa	11·25	wtorki, środy, czwartki.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.